Ner 23. Kraków 29 Stycznia — Piątek. Rok 1864.

CHWILA

Wychodzi codziennie rano o godzinie 7ej.

Prenumerata wynosi:

		rocznie	kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCO	wie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
POCZTĄ	Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„	. . . .	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„	niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„	yi	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„	i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„	gii i Anglii	„ 80	„ 20	„ 7

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

Prenumeratę przyjmują:

Bióro Administracyi „Chwili“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatę należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia na całą Francyę przyjmuje p. *M. Weintemberger* w Paryżu, Faubourg St. Denis, 12.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Chwili“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTY niefrankowane nie przyjmują się. RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Depesze telegraficzne.

Hamburg 26 stycznia. Pod Blankensee rozbijają lód, by módz wprowadzić w górę parowiec nowojorski „Hammonia“ stojący pod Glücksburgiem. Na zachodnim brzegu Szlezwiku lód słabo się trzyma.

Hamburg 27 stycznia. *Hamb. Nachrichten* donoszą z Szlezwiku: Duńczycy zbroją wciąż Dannewirke; 6000 ludzi zajętych jest codziennie przy okopach. Aby panować nad drogą do Habdye, sypią okopy w Mövenberg na wyspie na rzece Szlei i ustawią tam dwa działa.

Hamburg 27 stycznia. Poniedziałkowy *Dagbladet* przybyły tu z Kopenhagi poczytuje konferencyę teraz za prawdopodobną. Dzisiejsze *Eckernförder Ztg* donosi: W Garding i Tönningen zawieszono czterech adwokatów z powodu odmowy złożenia przysięgi. W myśl obwieszczenia ministerstwa szlezwickiego, te grunta leżące na północ Edery, które dotąd podlegały juryzdykcyi władz holsztyńskich, lecz na zasadzie prawa publicznego należały do Szlezwiku, oddane będą pod względem administracyjnym i policyjnym władzom szlezwickim. — Wczorajsza *Flensburger Ztg* donosi: Porty w Flensburgu, Eckernförde i Apenrade są wolne od lodu. Do Flensburga przybyły trzy statki z wojskiem. Kolej z Flensburga do Apenrade ma być niebawem oddana na użytek publiczny.

Kopenhaga 26 stycznia. Król nakazał wygotować spisy wyborców w księstwie Szlezwickiem do wyborów Izby niższej (Folksthing) nowej Rady państwa.

Kopenhaga 27 stycznia. Rada państwa będzie prawdopodobnie rychło zwołaną. *Berlingske Tidende* zamieszcza już nominacye przewodniczących zgromadzeniom wyborców w Szlezwiku.

Bukareszt 26 stycznia. Zgromadzenie prawodawcze odrzuciło przedstawioną sobie do uchwały pożyczkę 50 milionów franków, którą rząd przeszłego lata zaciągnął u niejakiego Lefèvre, pod zastrzeżeniem potwierdzenia jej przez zgromadzenie prawodawcze.

Londyn 27 stycznia. Donoszą z Nowego Jorku pod d. 16 b. m. W senacie Stanów Zjednoczonych nastąpiły żwawe rozprawy o wykluczenie członka Davis z Kentucky, za to, iż tenże wniósł propozycyę mającą cechę zbrodni stanu. Davis bronił się i groził, że gdyby go wykluczono, Kentucky skarżyć się będzie na ucisk.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Kraków 28 stycznia.

Najważniejszym wypadkiem na teatrze wojennym w Polsce jest, iż ruchy wojsk rosyjskich w Krakowskiem nakazane z Petersburga, w celu otoczenia i rozbicia oddziałów jenerała Bosaka, spełzły na niczem, a nawet dały tylko sposobność oddziałom polskim stoczenia kilku pomyślnych utarczek. Na tę, tak nazwaną przez Moskali, obławę użyli oni około pięciu tysięcy wojska; lecz ani otoczyli, ani też rozbili sił powstańczych zajmujących Krakowskie i Sandomierskie, a jenerał ks. Szachowskoj, który także brał udział w tej obławie 6go t. m., był już z powrotem w Olkuszu nie starłszy się nawet z powstańcami. Zwycięstwo odniesione przez Rębajłę nie mało przyczyniło się do popsucia szyków Moskalom. Oprócz tego, siły powstańcze starły się korzystnie w innem jeszcze miejscu 20go t. m. z obławą rosyjską: było to we wsi Chocimowie. Lecz szczegółów do tej chwili nie odebraliśmy. — To tylko pewna, iż obława w Krakowskiem przemieniła się dla Moskali w takie samo fiasco, jak cała jednocześnie odgrywana komedya adresów.

Z innej okolicy, bo z województwa Lubelskiego, odbieramy następujące doniesienia: „Z tutejszego województwa nie mogę nic bardzo nowego donieść, bo potyczek oddziały unikają. Leniecki, Marecki i Gozdawa wciąż działają między Wieprzem i Bugiem.— Oddział Wróblewskiego poszedł w głąb kraju. Od kilku zaś urlopowanych z oddziału Szydłowskiego wiem, iż około 21 t. m. oddział ten stał obozem przez półtora dnia pod granicą galicyjską koło Deputatów i wypocząwszy wrócił nazad w głąb Lubelskiego.“

Poniżej podajemy raport majora Gozdawy o potyczce stoczonej w tym samym województwie 9 t. m.

Dziennik Powszechny w korespondencyi z Lublina donosi o potyczce, którą kapitan rosyjski Burdjan stoczył z oddziałem polskim Lutyńskiego 16go t. m. Nie potrzebujemy dodawać, iż raport utrzymuje, „że banda konna Lutyńskiego całkiem rozbitą została“, jednak sam wyznaje, „że Lutyński zdołał umknąć z kilkunastoma powstańcami“, co dla umiejących czytać raporta rosyjskie znaczy, iż Moskale nic nie zrobili Lutyńskiemu.

W tej samej korespondencyi *Dziennika Powszechnego* jest wzmianka o dwóch potyczkach: jednej stoczonej 19go t. m. z oddziałem Wróblewskiego pod wsią Rudą Korybutowską, oraz o drugiej stoczonej 20go t. m. we wsi Brzostówce z oddziałami nazwanemi przez roport rosyjski Leniewskiego i Cwieka.

Znajdą czytelnicy zajmujące doniesienia z Paryża w korespondencyi naszej *(A.)*.

Ciało prawodawcze francuskie 25go t. m. odrzuciło poprawkę opozycyi zmierzającą do zaprowadzenia systematu przymusowego a wolnego od opłaty w szkółkach ludowych. Poprawki bronił p. Havin redaktor *Siécla*. Po odrzuceniu tej poprawki zgromadzenie przystąpiło do dyskusyi nad wyprawą meksykańską. P. Gueroult redaktor *Opinion Nationale*, bronił i tłómaczył poprawkę opozycyi żądającą rychłego odwołania wojsk francuskich z Meksyku. Na drugi dzień oczekiwano mowy p. Thiersa, o której wspomina nasz korespondent. Minister Rouher odpowie mu. Ważna to będzie dyskusya, bo jak zapowiada nasz korespondent, z obudwóch stron dotkniętemi będą wszystkie sprawy zewnętrzne, a więc i polska.

Nie potrzebowaliśmy bawić się w przepowiednie, twierdząc, że wyprawa austryacko-pruska obróci się przeciw narodowej polityce państw małych niemieckich; a wczoraj na tem miejscu pisaliśmy, że gdy wojska austryacko-pruskie zajmą Holsztyn, każą się usunąć wojskom egzekucyjnym i oddalą komisarzy związkowych. Już się to zaczyna sprawdzać, bo lipska *Deutsche Allg. Ztg* donosi, że Bismark nakazał jenerałowi Wranglowi, aby wezwał komisarzy związkowych w Holsztynie do opuszczenia tego księstwa w ciągu 48 godzin. Gdy doszło to telegrafem do Drezna i Monachium, król Maksymilian uczynił zapytanie w Wiedniu i Berlinie, ażali prawdą jest, że takie wydano rozkazy. Zanim jednak nadeszła odpowiedź, rząd bawarski postawił wojsko na stopie wojennej, sprosił ministrów państw małych na naradę do Frankfurtu, a nawet chciał zwoływać parlament niemiecki. W Wiedniu dowiedziawszy się o tem, starano się uspokoić Bawaryę. Stąd zapewne wyszły pogłoski o zamiarze postawienia bawarskiego korpusu obserwacyjnego u rzeki Inn; a następnie zaprzeczono, że to wieści bezzasadne. Co się odwlecze, to nie uciecze. Jeżeli komisarze związkowi nie zostaną wydaleni, to niezawodnie tak ich ograniczą, że pobyt ich w Holsztynie stanie się próżną formą. Jeszcze wojska austryacko-pruskie nie zajęły Holsztynu, dopiero Prusacy stanęli w Kiel.

Mimo tego postawienia się Bawaryi, poseł bawarski przy Bundestagu bar. Pfordten nie wniósł jeszcze sprawy następstwa na posiedzenie tego zgromadzenia, co już przed wielu dniami miało nastąpić. W ogóle rządy państw mniejszych poprzestają na moralnem zwycięztwie odniesionem w Bundestagu 14go b. m.; materyalnie zaś ustępują i niebawem wrócą do dawnego posłuszeństwa rozkazom z Wiednia i Berlina odbieranym.

Depesze z Kopenhagi mówią o zamiarze zwołania reprezentacyi, to jest Rady państwa, że ją tu nazwiemy po wiedeńsku, Rady szczuplejszej, bo tylko z Danii i Szlezwiku, a bez Holsztynu. Zapewne zgromadzeniu temu przedłożonem będzie żądanie Austryi i Prus względem odwołania uchwały z d. 12 listopada, zaprowadzającej nową konstytucyą, którą król Chrystyan w dniu 18 t. m. potwierdził. Gdy jednak Austrya i Prusy odrzuciły żądanie duńskie co do 6tygodniowej zwłoki, a trudnoby wcześniej zebrać Izbę, na którą dopiero wybory mają być rozpisane; przeto gdy Rada państwa zbierze się, już pewnie Szlezwik będzie zajęty. Ale wtedy może gabinety wiedeński i berliński nie poprzestaną na rewizyi konstytucyi, lecz zechcą zwołać dawne stany holsztyńskie, by te nadały sobie konstytucye osobne na podstawie unii personalnej, a może wtedy król Duński uzna, iż korzystniej byłoby dla niego przystąpić z całem państwem do Związku niemieckiego— jeżeli obce mocarstwa zawczasu temu nie zapobiegną. Wprawdzie na mocy traktatu zawartego z Szwecyą, Dania mogłaby użyć wszystkich sił swoich do obrony Szlezwiku, oddawszy wyspy i Jutlandyę pod opiekę wojsk szwedzkich; lecz nie zanosi się dotąd na to, aby Dania chciała przeszkadzać wtargnięciu Austryaków i Prusaków do Szlezwiku. Około 6go lutego mają oni zająć całkowicie Holsztyn, a w parę dni potem pójdą do Szlezwiku. Pogróżki angielskie spełzną na niczem, a jeżeli prawda, że Austrya i Prusy nie chcą rozebrać Danii, Anglia przystałaby gotowa na warunki stawiane przez oba mocarstwa niemieckie. *Morning Post* grozi francuzko-angielsko-szwedzkiem przymierzem dla obrony całości państwa duńskiego, a Cesarz Napoleon bierze z tego pochop do wykazania konieczności konferencyi.

Po tem, co nam z Wiednia donosili, nie mogła nikogo zadziwić wiadomość, że hr. Rechberg odmówił żądaniu sześciotygodniowej zwłoki przez Danię postawionemu. Jeżeli się w Wiedniu obawiano, że Dania zadosyć uczyni wezwaniu obu mocarstw niemieckich pod względem cofnięcia konstytucyi, jakże chcieć, aby przystano za zawieszenie wojennego działania, i ułatwiono Danii ustępstwa. Zadość uczynienie ze strony Danii wyprowadziłoby oczywiście na wierzch kwestyę następstwa tronu i traktat londyński — czego właśnie oba mocarstwa chcą uniknąć— oraz uczyniłoby wojnę zbyteczną, a z niej właśnie rokuje sobie Austrya korzyści; wojna ta bowiem ma pociągnąć ku niej opinię publiczną w Niemczech a oddalić takową od Bundestagu.

Idą więc wojska austryackie do Szlezwiku, a telegraf donosi, że król Pruski pożegnał je w dworcu kolei krótką przemową. Po tej przemowie mógł monarcha obrócić się do swego orszaku i powiedzieć: *Bismark nobis haec gaudia fecit*. Zaiste, takiej niespodzianki nie mógł przed kilką miesiącami domyśleć się król pruski. Wojska austryackie pod komendą pruską, to zaprawdę nie lada dzieło, a dzieło polityki p. Bismarka. Polityka ta, która nie ma na pozór Anglii za sobą, mogłaby grozić niejakiem dla Niemiec niebezpieczeństwem, gdyby sądzić można, że przedsięwziętą została bez porozumienia się z Rosyą. Ale p. Bismark, tak jak ma traktat sekretny z Austryą, ma zapewne inny z Rosyą, i jest całkiem od niej zabezpieczony. Zdaje nam się, że o ile dało się zawiązać święte przymierze na tle niemieckiem, czyli na tle antinarodowem, o tyle jest niem już dzisiaj. Łącznikiem onego są Prusy— nie Rosya. Dawniej malowano Cesarza Aleksandra wpośrodku między obu monarchami, jak sobie podają ręce; teraz musianoby wymalować na środku króla Wilhelma.

Wszystko się dzisiaj p. Bismarkowi udaje, nawet tak ważne rzeczy, jak zamknięcie parlamentu równocześnie z kierunkiem polityki zewnętrznej, całkiem opinii publicznej przeciwnym. Zwykle robią rządy inaczej, a popularną wojną łagodzą ścieśnienie wolności. P. Bismark zaufany w swą gwiazdę, niepotrzebuje i tego. Wierzy on zapewne, że w sprawach ludzkich szczęście wielką odgrywa rolę. Gra więc śmiało, widząc że *noga* jego idzie. Może ma słusznie, bo polityka to gra, w której szczęście stawa często po stronie śmiałego.

KORESPONDENCYA CHWILI.

Wiedeń 27 stycznia.

L. Przygotowania do wielkiej parlamentarnej walki, która jutro ma się rozpocząć, budzą w bardzo wysokim stopniu zajęcie publiczne, którego przy obojętności, która już zaczynała zagrażać Radzie państwa, zaledwie można się było spodziewać. Jako mowcy za wnioskiem sekcyjnym do dzisiejszego wieczora zapisali się: Kaisersfeld, Kuranda, Herbst, Rechbauer, Brinz, Skene, Schindler; przeciw wnioskowi jako niedostatecznemu Berger. Mühlfeld, który przedtem już się był zgłosił, wymazał się, gdyż występuje jutro jako obrońca w wielkim procesie o otrucie; za to prawdopodobnie zabierze pojutrze głos w Izbie. Za wnioskiem rządowym wystąpią: Vrints, Hartig, Sartori, Waidele, Brosche, Pratobevera.

Według doniesienia z dobrego źródła, mają Prusy wnosić odnowienie i *dalsze wykonanie* konwencyi zawartej z powodu okupacyi Szlezwiku, gdyż *prawdopodobieństwo wojny* stało się prawie *pewnością*. Mówią, że dziś z Berlina wysłaną będzie do Wiednia nota w tej sprawie. W tutejszych dyplomatycznych kołach przywięzują, jak się zdaje, pewną wagę do tego odnowienia i rozszerzenia konwencyi.

Warszawa 26 stycznia.

Rząd Narodowy przesłał podziękowanie wojsku narodowemu za jego wytrwałość i poświęcenie dla ojczyzny. Podziękowanie to i odezwa do wojska z d. 15 grudnia odczytane było przed frontem w każdym oddziale, i wdzięcznie było przyjęte. Zaprawdę, trzymanie się szeregów narodowych w tak ciężkiej porze roku i w obec armii nieprzyjacielskiej, naprężającej wszelkie możliwe środki na zgubę powstania, armii niszczącej bezbronnych mieszkańców, kiedy nie może dosięgnąć zbrojnych, godne jest najzupełniejszego uznania, tak ze strony rządu, jak i współobywateli. Naczelnicy wojenni, wróciwszy z objazdu swych okręgów dokonanego w pierwszej połowie b. m., złożyli raporta wydziałowi wojny, w których prawie jednomyślnie objawiają radość z nabytej już teraz pewności, że, dzięki przedsięwziętym stósownym środkom, zima nie okazała się tak niebezpieczną, że żołnierze są wszędzie w dobrym stanie zdrowia i pełni dobrego ducha. Jenerał Bosak nazwał nawet stan oddziałów świetnym, mianowicie oddziałów majorów Stopnickiego, Rębajły i kapitana Denisowicza. Przygotowania na wiosnę wszędzie szybko postępują. Rząd Narodowy na wniosek wydziału wojny ustanowił nowy stopień wojskowy: podkapitana, odpowiadający względnie rangom: podporuczników i podpułkowników. Celem tej zmiany jest utrudnić przystęp do stopni sztaboficerskich. Rzeczywiście, w dzisiejszym sposobie prowadzenia wojny, gdzie prawie każdy major, a czasem kapitan jest naczelnikiem oddziału i sam powinien w wielu razach kierować swojemi obrotami strategicznemi i taktycznemi, odpowiedzialność cięży wielka na tych stopniach, i powinno się udzielać je nader ostrożnie. Prawdziwe zdolności wojenne znajdą zawsze u nas sposobność szybkiego postąpienia, tak jak w każdej wojnie, a szczególniej powstańczej. Należy się zaś wystrzegać zbytniego mnożenia wyższych stopni, aby nie otwierać pola roszczeniom nieuzasadnionym. Niedogodność taką znamy już z doświadczenia — prawdziwi żołnierze wolności nie dla stopnia się biją, ani swoje wyniesienie mają na celu.

Dziennik Powszechny powiada, że „z samego ukazania się w nim adresów można widzieć, że takowe podają się dobrowolnie.“ Mógłby dodać, że z samego ukazania się Polaków na Sybirze widać, że tam przybyli dobrowolnie. Nie jestże to zuchwalstwem, wiedząc, że nikt słowom tym nie zaprzeczy otwarcie, rzucać w oczy mieszkańcom Warszawy takie twierdzenia o dobrowolności podpisów, po tych wszystkich bezprawiach, jakich na nas dopuszcza się carat i jakie ciągle jeszcze nam grożą? Jak są traktowani tutejsi mieszkańcy (nie mówię już o tych, co zostali posądzeni o działania powstańcze), macie próbki z wybryków Rydzewskiego, Anzaurowa et consortes. A jak się zbierają podpisy, dam tutaj jeszcze kilka próbek, uzupełniając dawniejsze.

W cyrkule 10tym do podpisywania adresu do cara wezwano żydów, kupców i innych obywateli. Gdy odmówili podpisu, kazano im się stawić u prezydenta. Ten zaczął im wyliczać wszystkie dobrodziejstwa (sic) otrzymane od cara, i przedstawiać korzyści jakie wynikną z podania adresu. Żydzi żądali, ażeby adres pierw podpisali chrześcianie; lecz prezydent przypomniał im łaskę równouprawnienia i zakończył tem, że daje im godzinę czasu do namysłu, a jeżeli nie zdecydują się na podpisanie, mogą być pewni aresztu. Gdy powrócił, oczywiście wszyscy oświadczyli gotowość i zaczęli podpisywać. Na tę scenę wszedł jakiś jenerał w mundurze z orderami i zaczął rozmowę, chwaląc lojalność żydów. Tylko pan przestrzegaj — powiada do prezydenta — żeby nie było przymusu, gdyż to powinno być zostawione własnemu przekonaniu każdego. Nie jestże to szyderstwem z ulękłych.

Po cyrkułach zaś dzieją się takie sceny. Sprowadzają do kancelaryi tłumy chwytanych na ulicach osób: każda z nich czeka rewizyi, aresztowania, czy tam jakiej decyzyi komisarza, którego nie ma. Po jakimś czasie wchodzi pan komisarz: „Cóż tu tyle ludzi napchało się (!) do kancelaryi, rozpędzić ich!“ i posuwa się dalej. Natenczas nadbiega jakiś oficer milicyi i powiada: „Panie komisarzu, ci ludzie chcą podpisać adres do N. Pana“. „A, tak, no, to im dać prędzej do podpisu i niech wychodzą“. Oczywiście nikt nie protestuje, pragnąc jak najprędzej należeć do rozpędzonych a nie do aresztowanych, i podpisy się mnożą.

Trzetrzewiński, prezes Towarzystwa kred. ziem., obiecał Bergowi, że wszyscy urzędnicy jego biór podpiszą adres. W krótce potem zdarzyło się, że aresztowany został jego szwagier Gebethner, księgarz. Kobiety z jego rodziny, starając się za aresztowanym, trafiły do Trepowa, który oświadczywszy, że sprawa nie ma żadnego znaczenia, zapewnił je, że natychmiast napisze polecenie uwolnienia Gebethnera z aresztu. Uradowane czekały z dnia na dzień, wywiadywały się; lecz je zbywano to tem, to owem, a uwolnienie nie przychodziło do skutku. Ze swej strony napierany Trzetrzewiński o adres od urzędników Towarzystwa i napierający na nich nawzajem, widział nareszcie się zmuszonym oświadczyć, że nie jest w stanie zebrać podpisów, ani namówić do nich. Kiedy ostatnią razą osoby starające się o uwolnienie Gebethnera przyszły do Trepowa, otrzymały od tegoż odpowiedź; że nie wie nic o sprawie Gebethnera, że to do niego nie należy wcale, niech się udadzą do komisyi śledczych, do Tuchołki czy też kogo innego. Komentarze zdają się zbyteczne.

Mianowany na Litwie pomocnikiem „Wieszatela“ Kryżanowskoj ma objeżdżać kraj, aby przyjrzeć się położeniu. Przytem wyszedł rozkaz, aby powściągnięto rozpasane bezprawia, jakich tam

---

Część literacko-artystyczna.

GROBY POLSKIE W IRKUCKU.

(Dalszy ciąg.)

II.

Oto znowu grób, a na nim Kamień z napisem:

†

D. O. M.

Tu spoczywa w Bogu X. Ludwik
Trynkowski, prałat, kanonik
Katedry Wileńskiej i kaznodzieja.
ś. Teologii i Kanonów
Doktor.
Zakończył dnie swych cierpień
d. 24 marca 1849 r.

Kamień otoczony jest zielskiem i grubemi prostej roboty sztachetami, a przy nich wznosi się najwyższy krzyż na cmentarzu irkuckim. Na kamieniu świeżo ktoś położył, zapewne cząca zasługi zmarłego ręka: wieniec z nieśmiertelników splecionych z kwitnącemi borówkami. Nie ma stosowniejszego kwiatu do ozdabiania grobów, jak nieśmiertelnik, który po zerwaniu nigdy nie więdnie, a gdy czas go zniszczy, zamienia się w puch, i z wiatrami po nad ziemię się unosi. Kolor blado żółty, jako barwa choroby, rozkładu, ma w sobie coś żałobnego i przypomina smutną śmierć, która nam najdroższe istoty porywa. W Syberyi niema żółtych nieśmiertelników; na grobie więc Trynkowskiego widzimy różowe i białe, także piękne, milutkie, ale mniej już symbolizujące te martwą nieśmiertelność „jaką zasługa i zacność zostawia w sercach ludzkich — zasługa o której sam Trynkowski powiedział:

„Zasługa, jak zwykle cicha
Spi pod kwiecistą darniną,
Albo i pod kupą piasku;
Ni w trąbach słyszysz jej wrzasku;
Ni w szeptach ludzkich oddycha:
Jej skromny grób— wszyscy miną.

A uniesiony tą świętą, wielką i do Boga zbliżającą nas potrzebą nieśmiertelności w dobrych i pożytecznych czynach, jakiej niby ślady zostają po wielkim człowieku, dodaje zaraz:

„Lepiej nie być, niźli ginąć.
Jestem— a więc muszę słynąć,
Muszę, tak chcę i tak będzie:
Lub że jestem, jestem w błędzie,
Lub świat i wszystko tu rzędem,
Że jest— jest równymże błędem“ *).

Dopiął swojego; nie zginęła jego pamięć, słynie na ziemi jego imię, jako natchnionego kaznodziei, jako patryoty, który wiele, wiele wycierpiał i zasłużył na ten grób uwieńczony kwiatami biednej, ludzkiej sławy, — sławy, jak ten kwiatek, zamieniającej się w końcu w próchno, w lekki puch niepewnego wspomnienia, ginącego za pierwszym powiewem wiatru. Biedna jest ta ludzka sława; a jednak, powtórzę ze zmarłym, powinniśmy słynąć, powinniśmy życiem czynnem, pożytecznem, poświęconem dobru współbraci zaskarbiać sobie poczciwą sławę u ludzi. Człowiek, którym nie porusza szlachetna żądza czynienia, ani poczciwej sławy, przez pół jest tylko człowiekiem, nie przypomina bowiem obrazu Boga, który sieje dobro na świecie, a świat stworzył dla chwały swojej wiekuistej!

Lecz wracając do wieńca, rzuconego na grób czcigodnego kapłana, powiedzmy, że z nieśmiertelnikiem, bardzo trafnie splecione zosłały borówki. Kwiateczki ich kielichowate, białe, gęsto osadzone pod twardymi i długo zieleniejącymi się liściami, z których na jesień pokazują się czerwone jagody, smaczne i dobre do jedzenia, gdy je dopiero mróz zwarzy; te jagody mogłyby być poetycznym symbolem pracy nieznanej, której pożytek dopiero przeciwności losu na jaw wyprowadzają!

Ileż wspomnień, ile życia spoczywa pod tym kamieniem i temi kwiatami? Ulubiony, powszechnie szanowany mówca, autor, więzień, wygnaniec, którego prześladowanie i tęsknota pozbawiły rozumu, zawarł w sobie wszystko, co obudza uwielbienie i głęboką litość. W swoim czasie uważany był za jednego z najlepszych kaznodziei. Mowy jego pełne namaszczenia, wysokiej myśli i potęgi słowa, poruszały i do dobrego prowadziły.

„Już siłą jego wyrazu,
Sciany i głazy świąteczne,
I serca twardsze od głazu,
Poczuły prawdy przedwieczne!“

Powszechnie wiadomo, jakie ma znaczenie i wpływ kaznodzieja i ile przyczynić się może do ożywienia serc i podniesienia życia. Mowca ze słowem Bożem w ustach, ażeby osiągnął takie następstwa, musi koniecznie wniknąć w potrzeby narodu, do którego przemawia, i słowo Boże stosować do pojęcia swoich słuchaczów. Ogólne rozwijanie prawd Bożych i moralności nie podniesie życia, jeżeli kaznodzieja niema względu na lud do którego mówi. Najpiękniejsza zasada i najwznioślejsza idea teoretycznie rozwinięta nie działa tak energicznie, jak gdy ją w zastosowaniu do życia prywatnego i publicznego opowiemy. Gdy kaznodzieja dowiedzie, że wiara i prawdy przez nią objawione, zbawią nietylko duszę człowieka, ale przyczynią się do jego szczęścia i szczęścia rodaków, przyczynią się do wybawienia z niewoli nie tylko czarta, ale i z niewoli ludzi, łatwiej zapali do nich serce i wprowadzi je w życie.

Największą potrzebą naszą jest wolność i niepodległość, do niéj też stósować należy prawdy boże, które je urzeczywistnić mogą. Imienia Boga i Polski używać jako bodźca do cnoty prywatnéj i publicznéj, te dwie rzeczy powinny być z sobą ściśle złączone w ustach polskiego kaznodziei. Po sobie sądzę. Kto mi mówi o Bogu, a o Polsce wiedzieć nie chce, niesłusznie ją ocenia, potępia, lub pomija, nie wierzę mu, chociaż porusza skarbnice najszczytniejszéj wymowy. Nierozumiem też Polski bez Boga. Zawsze w zgodzie, zawsze obok siebie prawda z objawienia boskiego i prawda ku pożytkowi Ojczyzny wypowiedziana prędzéj przenika w życie, niż najcudniejsze kazania utrzymywane na polu ogólnem. Trynkowski tak pojmował charakter polskiego kaznodziei i starał się mu godnie odpowiedzieć w te smutne po 1831 roku czasy prześladowania mikołajewskiego. Miał on dosyć odwagi cywilnéj, do budzenia z ambony miłości Boga i Ojczyzny. Tam, gdzie nie mógł

*) Z dumań nad zniszczeniem Poryngi. Wiersz ks. L. Tryn. w piśmie Bojan. Wilno 1838.

dopuszczał się każdy praporszczyk na swoją rękę. Borejsza, krwawy naczelnik Bialskiego powiatu, wpadł na szczególny koncept przygotowania się na przyjęcie inspektora. Kazał wszystkim, którzy bez indagacyi i bez sądu dostali baty od jego podwładnych oficerów (z wyjątkiem jego samego), ażeby zgłaszali się z zażaleniami. Oszacował więc za każdy bat karę jednego rubla. Osoby z tamtych stron przybyłe zapewniają, że już zdarzyło się kilka wypadków wypłaty; jedna nawet była znaczna: jakiejś wdowie dano 200 rubli za otrzymane nahajki. Cóżby to znaczyło? Chyba, że oficerowie i żołdactwo moskiewskie tak jest rozbestwione nieładem i swawolą, że jako środek powstrzymania od samowolnego bicia każdego, kto się nadarzy, postanowiono opłatę pieniężną.

Aresztowani: Sosnowski Jakób, puszkarz; Hellwig Karol, młynarz; Dziarkowski Stanisław, Zielnicki Konstanty, Werbachowski Franciszek, oficyalista prywatny; Roszkowski Jan, ogrodnik; Falęcki Ludwik, Królikowski, kotlarz i wielu innych.

Wrocław 26 stycznia.

✕ Zapowiadane od kilku dni bliskie zamknięcie sejmu nastąpiło na dniu wczorajszym. Obrady Izby poselskiej zeszłego tygodnia nad budżetem, nad projektem pożyczki, nad wnioskiem Szulzego i Karlowitza dotyczącym polityki rządu w sprawach szlezwicko-holsztyńskiej, wreszcie obrady poniedziałkowe nad projektem do prawa o służbie wojskowej, przedstawiły tak ogromny rozstęp pomiędzy zapatrywaniem się i dążnościami rządu, a Izby nie tylko w polityce wewnętrznej, lecz i zewnętrznej, że dalsze ich znoszenie się z sobą stało się poprostu niemożebnem. Ażeby się o tem przekonać, dość odczytać mowę posła Gneista, którą miał na wczorajszem posiedzeniu jako referent komisyi wojskowej, która postanowiła odrzucić nowellę mającą uprawnić reorganizacyą armii. Od roku 1848 nie słyszano tak śmiałego i stanowczego głosu w sejmie pruskim. Gneist mówił, nie wiedząc, że siedzący przed nim ministrowie mieli już w kieszeni rozkaz gabinetowy zamknięcia sejmu.

Nie skończyło się w tym dniu na obradach nad nowellą wojskową. Innym, równie ważnym przedmiotem obrad była doręczona Izbie uchwała Izby panów w przedmiocie budżetu. Izba panów odrzuciła budżet zmieniony poprawkami Izby poselskiej, a na jego miejsce przyjęła poprostu projekt rządowy. Izba panów postąpiła tak samo w roku zeszłym, a postąpiła nielegalnie, bo wedle konstytucyi Izba ta nie ma nic do czynienia z projektem rządowym, i może tylko ogólnie budżet amendowany przez Izbę poselską przyjąć albo odrzucić.

Prezes obrad Izby poselskiej, odczytawszy uchwałę Izby panów, oświadcza, że prawnie sejm nie może być zamknięty, bez uchwalenia budżetu na rok następny, to jest, bieżący, wnosi więc, aby pismo Izby panów przekazane było komisyi budżetowej do niezwłocznego sprawozdania jeszcze w dzisiejszej sesyi. Izba wniosek przyjęła i komisya budżetowa ustąpiła w celu naradzenia się nad nim do osobnej sali. Tymczasem podjęto nanowo przerwaną w zeszłą sobotę dyskusyą nad nowellą wojskową. Izba stała jeszcze pod wrażeniem mowy Gneista, gdy komisya budżetowa powróciła, i i sprawozdawca Forkenbeck przedstawił do przyjęcia rezolucyą takiego brzmienia: 1) Uchwała Izby panów, zapadła na posiedzeniu 23go b. m., wykracza przeciw art. 62 ustawy konstytucyjnej i uważa się dla tego za niebyłą i żadną; 2) Izba panów naruszyła tą uchwałą najważniejsze prawa Izby poselskiej, i równocześnie, przez odrzucenie uchwalonego przez Izbę poselską budżetu, pozbawiła rząd królewski konstytucyjnego prawa do czynienia wydatków z sumy 137,971,941 tal. przez Izbę uchwalonej; 3) rząd królewski staje się winnym otwartego pogwałcenia konstytucyi, jeżeli bez przyzwolenia obu Izb sejmowych nie przestaje samowolnie rozrządzać dochodami państwa; 4) wszelka pożyczka, w jakiejbądź formie zawarta, któraby bez przyzwolenia reprezentacyi kraju miała być na rachunek państwa zaciągnięta, sprzeciwia się konstytucyi i nie obowiązuje państwa pruskiego po wszystkie czasy.

Rezolucyą tę sprawozdawca Forckenbeck uzasadnił ustnie. Poseł Behm wniósł, aby Izba przyjęła ją bez dyskusyi. Wywiązała się z tego powodu żwawa dyskusya co do porządku obrad. Stronnictwo feodalne protestowało przeciw takiemu ryczałtowemu postępowaniu. Toż samo uczynił minister handlu. Członkowie większości obstawali za prawem Izby, która w razach nadzwyczajnych i wątpliwych rozstrzyga o porządku obrad swoich. Wszakże Izba gotową jest przyjąć i odroczyć dyskusyą, jeżeli ministeryum oświadczy, że chce w niej dnia jutrzejszego wziąść udział. Ministrowie na zapytanie to nic nie odpowiedzieli. Rezolucya zatem poszła pod głosowanie i we wszystkich punktach przyjętą została ogromną większością.

Wowczas minister spraw wewnętrznych oznajmił, że sejm jeszcze dziś po południu będzie zamknięty.

Po tym ważnym epizodzie Izba przeszła znowu do dalszych obrad nad nowellą wojskową, którą, po odroczeniu wszystkich pojedynczych artykułów, uchylono w całości większością 268 głosów przeciw 34. Ostatnim przedmiotem obrad było sprawozdanie komisyi śledczej oznaczonej do zbadania nadużyć władzy popełnionych w ostatnich wyborach. Wiadomo, że rząd zakazał organom władzy uczynić zadość wezwaniu komisyi. Minister spraw wewnętrznych tłómaczył ten zakaz przekroczeniem granic konstytucyjnej kompetencyi komisyi. Uchwalono, że i w tym punkcie ministeryum naruszyło konstytucyą.

Posiedzenie zakończyła przemowa Grabowa, poważna i ważna w każdem niemal słowie. Zamknięcie sejmu odbyło się zwykłym sposobem na zamku przez prezesa rady ministrów. (Odprawę sejmową daliśmy wczoraj dosłownie. *Red. Ch.*).

Paryż 25 stycznia.

A. Nadeszła pora obrad nad sprawami zewnętrznemi państwa. Dziś po rozbiorze ustępu o wychowaniu publicznem, przejdzie Izba do rozpraw nad wyprawą meksykańską. Walkę rozpocznie p. Thiers, lecz, że obszerną przygotował mowę, która zajmie znaczną część posiedzenia, przeto zapewne dzisiaj nie zabierze głosu, lecz go odłoży do jutra. P. Thiers miał zawsze w myśli mówić o Meksyku, przyganiając zajęciu tych odległych krajów, zalecając spieszne wycofanie się z nich, lecz nie chciał wdawać się w rozbiór polityki ogólnej i dotykać innych podniesionych zadań. Zmienił jednakże zamiar, w mowie swojej obejmie cały obszar polityki zewnętrznej, zmienił go od czasu, jak się ujrzał policzonym do szeregów opozycyi dynastycznej, i posądzonym o chęć podkopywania dzisiejszego porządku rzeczy, Dwie mowy poprzednie zakończywszy jeżeli nie pogróżką to przestrogą, ściągnął na siebie ze strony rządu zarzut wywoływania nowych burz i rozdmuchiwania zarzewia. Zarzut ten przebijał się w odpowiedzi Rouhera, a niema wątpliwości, że pisarz ustępu kończącego artykuł w *Patrie* z d. 12go b. m. i mowca z 14go w odpowiedzi kardynałowi miał na myśli p. Thiersa: pierwszy okazując pogardę dla tych polityków tępego wzroku, którzy domagają się opuszczenia Polski i odwołania wojsk francuskich z Meksyku, drugi objawiając zadziwienie, że są ludzie, którzy zaledwie z rozbicia okrętu ocaleni, przyzywają znowu w pomoc wichry i nawałnice. Te pociski wymierzone przeciw dawnemu sternikowi państwa za dynastyi orleańskiej, pobudzają go do natarczywszej zaczepki; gdziekolwiek więc znajduje słabą stronę rządu, nie zaniedba w nią ugodzić. Będzie więc mówił p. Thiers i o Rzymie i o Polsce. Zwolennik pokoju a skeptyk w sprawie nieszczęśliwego narodu, nie dbając o chwałę i o ugruntowanie dynastyi dziś panującej, będzie nalegał na wstrzymanie się od dalszego popierania sprawy polskiej, skoro w niej Francya przez obu sprzymierzeńców opuszczoną się ujrzała. Jakiekolwiek wymowa p. Thiersa wrażenie sprawić może, w dzisiejszym stanie rzeczy większą on przysługę Polsce wyrządzi oświadczając się przeciw niej, jak za nią. Wszelkie rady, nalegania jego stały się dziś w oczach rządu podejrzanemi. Chce on rozszerzenia swobód, przywrócenia systematu parlamentarnego nie chce Polski, bo nie chce dynastyi napoleońskiej. Ta gorączka pokojowa, która opanowała całą opozycyę, wszystkich przeciwników Cesarstwa, obudza uwagę Cesarza, i dla jego bystrego umysłu staje się przestrogą. Jeżeli p. Thiers ogólną politykę ogarnie mową swoją, wystąpi przeciw niemu sam p. Rouher, i odpowiadając mu, wyjaśni i wytłómaczy myśl, jaka przewodniczy rządowi. Być więc może, iż później przy ustępie o Polsce i Rosyi mowcy rządowi wstrzymają się od zabrania głosu. Instrukcye jakie im udzielono oddalają się od ducha adresu, a zdają się natchnione tym, którym mowa tronowa ożywioną była. Mają więc dobitnie okazać, że chęć utrzymania pokoju kierowała krokami Cesarza, lecz pokoju na trwałych opartego zasadach. Nie mają wcale ośmielać ani popierać myśli przeważającej w Ciele prawodawczem, pokoju bezwarunkowego, pokoju bądź co bądź, nie mają wyrzec opuszczenia spraw podniesionych, i które miały być przedmiotem narad i układów kongresowych. Jeżeli się mowcy rządowi, jeżeli się p. Rouher zastósuje do udzielonych mu poleceń, nie ujrzemy zapewne rozjaśnionej przyszłości, bo tę dopiero następne wypadki rozjaśnią, nie dowiemy się, co i jak rząd francuski dalej przedsięweźmie, ale przynajmniej jawnem się stanie, że jeżeli polityka Cesarza zatrzymała się i stoi dziś nieporuszona, nie myśli bynajmniej o odwrocie.

W kwestyi polskiej kilku mowców gotuje się do zabrania głosu, jako to pp. Favre, Pelletan, Gueroult, Kolb-Bernard, może i Berryer. Nowo zredagowany ustęp o stosunkach z Rosyą nie przejdzie bez uwagi. Być może, iż da się słyszeć żądanie, aby o duchu pojednawczym samego Cesarza Napoleona uczynić wzmiankę i nie ubliżać mu stawieniem jego chęci pojednawczych na równi z chęciami cara, na które nie potrafiłaby komisya adresowa złożyć dowodów.

Często się zdarza wśród panującej suszy, że choć na burze i gromy zbierają się chmury, zawsze z jednej strony wiejący wiatr rozpędza je, a posucha trwa dalej. Ten wiatr rozganiający chmury dmie ciągle z Anglii. Ona to zabiegami swemi przeszkodziła wybuchowi burzy duńskiej, ona sprowadziła porozumienie się Prus i Austryi, ona do niego pociągnęła Rosyę. Francya, która się bardzo oględnie zachowała, nie mogła na wezwanie króla Chrystyana odmówić poparcia żądań jego w Berlinie i Wiedniu. Do sześciu tygodni zażądano wstrzymać kroki wojenne. Lecz co po sześciu tygodniach nastąpi? Czy znajdą mocarstwa sposób stanowczego i zadawalniającego wszystkie strony załatwienia sporu. Czy z tej zwłoki nie wyniknie coraz gwałtowniejsze wzburzenie umysłów w Niemczech, coraz widoczniejsze osłabienie powagi zgromadzenia związkowego, a więc nadwerężenie spójni łączącej Rzeszę państw niemieckich? Europa podobna dziś do bankruta, żyjącego z dnia na dzień, i zaspakajającego się, skoro tylko ma o czem dzień bieżący przeżyć. To poświęcanie przyszłości dla chwili obecnej stanie się w dziejach hańbą dzisiejszych mężów stanu Europy. Wszystko co w zawieszeniu utrzymuje zadania dojrzałe do rozwiązania, wszystko co oddala od ostatecznego porozumienia się czy zgodą czy przez wojnę, prowadzi do gwałtownych wstrząśnień, prowadzi do rewolucyi.

Książe Napoleon w tych dniach był przywołany do Cesarza i długą z nim odbył rozmowę. Stosunki między nimi, które się były od kilku miesięcy znacznie oziębiły, zaczynają do dawnego wracać stanu. Książę też okazuje dojrzalsze umiarkowanie umysłu i zdolność hamowania w sobie zbyt śmiałych popędów.

Kraków 27 stycznia. J. C. M. postanowieniem z d. 19 stycznia b. r. nadał właścicielowi browaru w Okocimie Janowi Götzowi w uznaniu jego podczas pożaru miasteczka Brzeska dowiedzionéj dzielnéj pomocy, jego zasług około popierania przemysłu i jego doświadczonego lojalnego zachowania się złoty krzyż zasługi z koroną.

Minister stanu nadał opróżnioną w Żółkwi posadę lekarza obwodowego pozostającemu w stanie rozporządzalności lekarzowi komitatowemu Dr Antoniemu Żebrackiemu.

Wiedeń 26go stycznia. *Gen. Correspondenz* donosi, że poseł duński jenerał-major baron Bülow odwołany został z swej posady w Wiedniu i że wczoraj wręczył hr. Rechbergowi swe odwołanie. Sekretarz poselstwa duńskiego, Bille, pozostanie tymczasem w Wiedniu dla załatwienia bieżących spraw. Również w Berlinie pozostanie sekretarz poselstwa. Tamtejszy duński poseł Quaade już przed kilku tygodniami powołany został, jak wiadomo, do Kopenhagi dla tymczasowego objęcia ministerstwa spraw zagranicznych.

Tenże sam półurzędowy organ zaprzecza doniesieniu z Londynu, podanemu przez *Koln. Ztg*, jakoby „Austrya dała londyńskiemu gabinetowi przyrzeczenie, że tylko dla zapobieżenia starciu między Niemcami a Danią wkroczy do Szlezwiku. Przytem miał gabinet wiedeński lorda Russella zawiadomić, aby wyjaśnił Danii to stanowisko austryackiej polityki.“ *Gen. Corresp.* czyni nad tem doniesieniem następującą uwagę: Jest to rzecz całkiem jasna, że doniesienie to nie może być prawdziwem. Pobudki, które spowodowały Austryą i Prusy do wzięcia w zastaw Szlezwiku, wyłożone były nadto jasno i ściśle, tak że nie mogły gabinetowi duńskiemu pozostać tajemnicą. Wezwanie z d. 16go do Kopenhagi posłane wyraża rzecz całkiem jasno; dalszego więc wyjaśnienia stanowiska obu niemieckich mocarstw głównych gabinet duński nie potrzebował.

— Komisya mieszana wysadzona z obu Izb do załatwienia różnic zachodzących w uchwałach Izb co do budżetu miała wczoraj drugie posiedzenie. Przewodniczący ks. Schwarzenberg żalił się na to, że rozprawy komisyi ogłoszone były w dziennikach i domagał się, aby rozprawy trzymano w tajemnicy. Członkowie Izby poselskiej protestowali przeciw temu, ale jak donosi *Botschafter* w skutek poruszenia tej sprawy powstrzymują się nieco od udzielania szczegółów z obrad komisyi. Pomimo tego doszły do publicznej wiadomości następujące mniej więcej wiadomości, które tu podlug sprawozdania *Pressy* podajemy.

Po rozpoczęciu posiedzenia przedłożył minister Lasser dokumenta, na których opiera się tytuł prawny dotacyi udzielanej rektorowi niemieckiemu w Rzymie kościoła Sta Maria dell'anima. Między dokumentami znajdowało się postanowienie cesarskie, wyznaczające rektorowi rzeczonego instytutu roczną subwencyę na „wieczne czasy“. Postanowienie to rozstrzygło; komisya zgodziła się na ową subwencyę.

Poczem z kolei nastąpiła różnica uchwał co do budżetu kroacko-sławońskiej nadwornej kancelaryi. Izba wyższa podwyższyła była pozycyą wymiaru sprawiedliwości przez Izbę poselską uchwaloną o 49986 złr. Kancelarya nadworna wysłała na posiedzenie radzcę nadwornego, który bronił uchwały Izby wyższej; Herbst, Giskra, Taschek i Hopfen bronili szczegółowo uchwały Izby poselskiej. Do zgody nie przyszło; bo z jednej i drugiej strony stanęło przeciw sobie po 6 członków.

Różnice w uchwałach względem „ogólnego zarządu kas“, tudzież względem „umorzenia długów“ załatwiono.

Uchwaloną przez Izbę poselską kwotę 36,590 złr. na wsparcie służby pocztowej odmazała Izba wyższa. Powtórzyły się z tego powodu te same rozprawy, co na posiedzeniu pierwszem z powodu uchwalonej kwoty na wsparcie adjunktów sądowych w mieszanych urzędach powiatowych. Baron Doblhoff popierał uchwałę Izby poselskiej, kreśląc smutne położenie służby pocztowej; członkowie Izby wyższej obstawali przy swej zasadzie, że Izba poselska nie ma prawa do podobnych uchwał. Podobnież rzecz się miała z kwotą uchwaloną przez Izbę niższą na polepszenie płacy urzędników sądowych. W obu tych punktach nie przyszło do zgody.

Różnice w uchwałach względem „ministerstwa wojny“ także nie zostały załatwione. Jutro ma komisya znowu posiedzenie, prawdopodobnie ostatnie. Skutku praktycznego nie można się spodziewać.

Królestwo Polskie.

Zrobiliśmy dawniej wzmiankę, iż *Dziennik Powszechny* przedrukował z *Gazety Petersburskiej* wiadomość z Warszawy, o przytrzymaniu tamże p. Erazma Swierczewskiegó jakoby niegdyś delegata do obozu Langiewicza, gdy tymczasem aresztowany lubo ma toż nazwisko, jest atoli właścicielem dóbr osiadłym na wsi i urzędu tego nie pełnił. Znajdujemy teraz obszerniejszą o tem wzmiankę w dziennikach paryskich, nadto w tym samym przedmiocie odbieramy następujący list z Hamburga:

Panie Redaktorze! *Dziennik Powszechny* w N. 6 z roku bieżącego podaje wyjątek z korespondencyi warszawskiej do *Gazety Petersburskiej*, gdzie denuncyant moskiewski a zarazem korespondent tej gazety, wykazując skuteczność łowienia ludzi po ulicach Warszawy, stwierdza to schwytaniem na ulicy obywatela Erazma Swierczewskiego, zajmującego ważne stanowisko w Organizacyi Narodowej, z aresztowaniem którego Rząd Narodowy jakoby utracił jednego z ważniejszych czynników swej działalności. Wiadomość ta tak skwapliwie przez dziennik urzędowy rosyjski podana, ma tyle prawdy, ile jego znakomite biuletyny wojskowe, relacye o wieszaniu niewinnych ofiar przez powstańców i upadku powstania.

Nie znając bynajmniej osobistych zasług obywatela Erazma Swierczewskiego, jakie tenże w sprawie narodowej położył, a tem samem i win, jakie mu rząd moskiewski przypisuje, jednakże jako imiennik jego, zmuszony jestem sprostować relacyą *Dziennika Powszechnego* i zaprotestować przeciwko fałszom przez niego podanym. Pan Erazm Swierczewski został aresztowanym nie na ulicach Warszawy, ale wzięty z majątku swego w województwie Sandomirskiem. Jeżeli więc sprawiedliwość moskiewska poluje na Erazma Swierczewskiego, który miał stałą siedzibę w Warszawie, to raczej mnie poszukiwać by winna, który ze stanowiska jakie zajmowałem w jednej z władz moskiewskich, miałem często sposobność oddania pewnych usług na rozkaz Władz Narodowych, a nawet byłem z ramienia ich delegowanym do obozu jenerała Langiewicza; gdy tymczasem obywatel o którym mówi *Dziennik Powszechny* mógł być zupełnie tym czynnościom obcy. Ale to pomięszanie nazwisk, co może obchodzić rząd moskiewski? jemu tylko chodzi o jak największą liczbę ofiar, czemu więc niema korzystać z tego *qui pro quo* i prześladować jednego za drugiego, kiedy traf sprowadził toż samo nazwisko.

Sprawiedliwość moskiewska karząc obywatela Erazma Swierczewskiego za mnie, doda tylko jedną zbrodnię do miliona już wykonanych.

— *Kuryer Wileński* w Nrze z d. 11 (23) stycznia przedrukowuje z *Inwalida* co następuje:

„Ostatnie urzędowe wiadomości z Wileńskiego wojennego okręgu z d. 10 stycznia (29 grudnia).

„Według ostatnich wiadomości z Wileńskiego wojennego okręgu, resztki band buntowniczych, które ocalały jeszcze po wzięciu Mackiewicza i innych dowódzców, zniszczonemi zostały ostatecznie przez nasze wojska. Szczegóły zaszłych przytem utarczek są następujące: 40 strzelców 3go batalionu grenadyerów pod dowództwem kapitana Kosieckiego rozproszyły niewielką partyę, w Bejnarowskim lesie Poniewieskiego powiatu; wzięto przytem 3 buntowników, 5 koni i 4 strzelby.

„Zorger major newskiego pułku z oddziałem 60 ludzi piechoty i 7 kozaków, dognał i rozbił 8go (20) grudnia koło miasteczka Jaswojnie w powiecie Kowieńskim nieliczną bandę; poległo przytem 11 buntowników, 1go wzięto do niewoli; z naszej strony raniono 1go podoficera (który potem umarł) i 1go kozaka.

„Podporucznik Domraczew z 30 szeregowcami z pułku fanagoryjskiego dognał w Cytowiańskim lesie bandę z 15 ludzi złożoną, z tej liczby zabito 6 a 3 wzięto do niewoli.“

Powyższe wiadomości, świadczące o trwaniu powstania na Litwie, dziwnie wyglądają w moskiewskich raportach, które nie mogąc zaprzeczyć istnieniu faktów, starają się odjąć im wszelką wagę, zmniejszając ich rozmiary, i dla tego ilość wojska, którego ze swej strony używają, podają jako znacznie mniejszą niż nią mogła być w rzeczywistości.

— Ukazem cesarskim z dnia 12go stycznia następujący czasowi członkowie Rady stanu Królestwa Polskiego na r. 1863, zamianowani zostali także na rok bieżący: X. Stanisław Zwoliński, kan. kat. warsz.; rzeczywiści radzcy stanu hr. Piotr Łubieński, Marek Chodyński i Korytkowski; następnie: Dominik Dziewanowski; Jan Szymanowski; Ludwik Paprocki.

— W b. *Kuryerze Wileńskim*, obecnie *Wileńskim Wiestniku*, z dnia 11 (23) stycznia znajdujemy nowy okólnik Murawiewa do naczelników gubernii wileńskiej, grodzińskiej, kowieńskiej, mińskiej, mohilewskiej i witebskiej, dnia 1 (13) stycznia 1864 roku datowany.

Przypomina w nim przedewszystkiem główny naczelnik kraju, że rozkazem cesarskim z d. 24 kwietnia 1863 r. zabroniono wszelkiego stanu ludziom, z wyjątkiem włościan, wydalać się na więcéj niż 30 wiorst od miejsca zamieszkania bez szczegójnego upoważnienia, wydanym przez wojennego naczelnika gubernii lub powiatu a to pod karą oddania do rot roboczych przy wydziale komunikacyi na czas od 6 miesięcy do roku dla osób stanu miejskiego; a dla szlachty pod karą ciężkiego więzienia przez równy przeciąg czasu i strofu od 50—500 rsr.

Nie zważając na to, że powyższy rozkaz dnia 5go maja tegoż roku ogłoszonym został w guberniach wileńskiéj, grodzińskiéj, kowieńskiéj i mińskiéj; nie zważając na to, że Murawiew nakazał d. 8 czerwca z. r. tak w powyższych jakoteż w witebskiéj i mochilewskiéj guberniach szczególny dozór nad właścicielami ziemskiemi, by ciż bez zezwolenia naczelnika powiatu nie wyjeżdżali daléj nad oznaczony zakres z miejsca swego mieszkauia, do innej zaś gubernii nie inaczej jak za pozwoleniem naczelnika gubernii a do Kongresówki za pozwoleniem samego Murawiewa. Otóż sam zeznaje w okólniku, o którym mówimy, że doszło do jego wiadomości, iż pomimo tych rozporządzeń wiele osób rozmaitego stanu i zatrudnienia podróżują, nieopatrzone świeżo przepisanemi kartami od władz wojskowych, a li tylko na zasadzie poświadczeń wydawanych przez zarządy gminne i miejskie, przez prezesów komisyj deputacyj szlachty, przez proboszczów itp. władz, żadnego związku z rządem wojskowo-policyjnym nie mające, lub za upoważnieniami dawniej powydawanemi bez oznaczenia celu podróży i czasu trwania pozwolenia oraz rysopisu osoby, której ma służyć, co daje możność innéj osobie korzystania z tegoż pozwolenia. Okoliczność ta, robi uwagę przytoczony okólnik tem większego jest znaczenia, że osoby podejrzane, przesiąkłe w przeciwnych rządowi zamiarach swobodnie po kraju jeżdżą, lub wynosząc się do przyległych gubernij, stolicy lub za granicę państwa, unikają zasłużonej kary. Dla zapobieżenia nadal takim nadużyciom, których istnienie jasno dowodzi, że pomimo największego i najwymyślniejszego jak tylko być może ucisku, władze moskiewskie nigdy dosyć gorliwych znaleźć nie mogą wykonawców swoich poleceń, przytoczony okólnik wzywa naczelników gubernij, aby wojennym naczelnikom powiatów, oraz policyi miejskiej i powiatowej zalecili najściślejsze przestrzeganie tak wspomnionego ukazu z d. 24 kwietnia, jako też rozporządzeń z 8go czerwca z. r.

Nikt dalej nad wiorst 30 od miejsca stałego zamieszkania oddalać się nie powinien bez pozwolenia wojennego naczelnika powiatu lub sprawnika, które winno być opatrzone dokładnym rysopisem, z oznaczeniem celu i miejsca podróży, oraz czasu trwania pozwolenia, a mianowicie: dla przejazdu w tym samym powiecie najdłużej na jeden miesiąc, w gubernii na trzy miesiące, do innej gubernii na sześć miesięcy.

W razie niemożności wrócenia na termin w karcie oznaczony, a z powodu uwzględnienia godnych, naczelnik wojenny powiatu, w którym się internowana osoba znajduje, mocen jest udzielić prolongacyę na 1 tydzień, zawiadamiając o tem naczelnika powiatu, gdzie położonem jest miejsce stałego zamieszkania tej osoby.

Władze, do których według nowych rozporządzeń należy wydawanie kart na przejazd, winny prowadzić ścisłą i dokładną kontrollę tak kart wydanych, jako też osób za kartami gdzieindziej wydanemi w obrębie ich władzy przebywających; potrzebne na ten cel fundusze wyznaczą się z opłaty 10% od majątków ziemskich.

Każdy na przejazd do innego miejsca w tymże powiecie położonego mogą być na prostym papierze, do innych zaś powiatów tejże gubernii na stęplowym à 30 kop. sr.

Osoby posiadające legitymacye od innych władz winny takowe do dnia 1go lutego b. r. na świeżo przepisane zmienić.

Władze, które doręczają potrzebującym przeznaczone dla tychże karty wolnego przejazdu, nie

---

lekkiem nawet napomknieniem zwrócić uwagi na potrzeby kraju, słuchacze domyślali się myśli mówcy, gdyż znali duszę jego i wiedzieli, że łączy w sobie charakter katolickiego kapłana i obywatela polskiego. Nigdy dosyć nachwalić, dość zalecić nie można takiego połączenia. Piękne i szczytne przykłady takiego połączenia dali nam ks. Trynkowski, ks, Sierociński, ks. Benwenuty Mańka, ks. Rochański, ks. Lwowicz, ks. Tułodziecki, Skorkowski, Gutkowski i inni. Gdybyśmy więcej mieli takich księży i takich mówców, naród stałby czyściéj w duchu bożym, bliższy byłby swego oswobodzenia i pośpieszałby naprzód w cywilizacyi europejskiéj. Powtarzamy Trynkowski był takim kapłanem, był w najcięższych chwilach niewoli moskiewskiéj, polskim mówcą, wart jest więc tych nieśmiertelników, które w obcéj mu ziemi, w północnéj Azyi spoczywającemu, na grób rzucono.

Ujemne strony i wady, jakich się można dopatrzyć w jego kazaniach, pochodzą nie tak z nieudolności autora, jak z ducha czasu w którym żył, jak i również z ciężkiéj niewoli, która tyberyuszową dłonią psuła prawdę. Przymioty i zalety jednak tych kazań są tak liczne, że i dzisiaj za wzór podane być mogą. Najpiękniejsze z mów jego są pogrzebowe, szczególniéj mowa powiedziana na pogrzebie wielkiego Jędrzeja Sniadeckiego r. 1838, którą rozpoczął od wyrazów: „Oto człowiek“! Po téj mowie, Moskale napadli na Trynkowskiego i osadzili go w więzieniu, zarzucajac mu burzenie przeciwko carowi ludu i młodzieży. Trynkowski należał rzeczywiście do związku Konarskiego do oddziału, który istniał i działał jeszcze po rozstrzelaniu Szymona. W tym związku okazywał Trynkowski niepospolitą czynność, zapał i gorliwość, w więzieniu jednak dusza jego ognista złamała się i moc jéj zachwiała się. Dręczony badaniami, które w komisyi śledczéj zostającéj pod prezydencyą kniazia Trubeckiego, odbywały się w formie okropnéj, prześladowany przez nią w sposób subtelnie obrachowany na poniżenie go we własnych oczach; niepokojony dzień i noc w śnie i na jawie przez zbirów śledzących, Trynkowski dostał obłąkania, z którego zręcznie prześladowcy umieli skorzystać. Ludzie ognistéj duszy i wielkiego zapału, rzadko posiadają charakter niezłomny, nieporuszony, wielki i zawsze jednakowy, zawsze w każdéj przygodzie życia równy. Nie miał go i Trynkowski, bo jak tylko wyparowano go z drogi po któréj szedł, upadł, nieszczęśliwa ofiara moskiewskiéj nienawiści. Tęsknota więzienna i więzienna bezczynność oraz prześladowanie zabiły go moralnie i rozumowo, lecz nie zabiły prac i poświęcenia, z jakiemi do epoki swego uwięzienia sprawie się oddawał. Długo też żyć będzie pamięć jego prac i nieszczęść, któremi tęsknemu wędrownikowi, łzę z oczu nad jego grobem wyciska!

Posadzony na kibitkę, „wywieziony został z Wilna za wyrokiem, który skazywał obłąkanego na wieczne wygnanie. Pędziła z nim kibitka jakby do piekła. Ta szalona, prędka jazda źle bardzo wpłynęła na zdrowie Trynkowskiego, obłąkanie jego powiekszyło się. W Irkucku z początku wziął go do siebie proboszcz sławny na całą Syberyą oryginał ks. Haciski, lecz nie umiał z nim postępować i zbyteczną surowością a nawet kijem chciał go uleczyć z waryacyi któréj kierunek nie był dla nikogo niebezpieczny. Zdawało się biednemu, że jako syn boży, przeznaczony był na zbawienie ludzkości i wywodził nazwisko swoje od wyrazu *Trinitas*, Trójca. Pewnego razu ubrawszy się w ornat, pozapalał świecie w około siebie, i wołał żeby mu cześć jako bóstwu oddawano. Innym razem, poszedł do grecko rosyjskiego soboru i stanął z książką przed ołtarzem, a słysząc często powtarzane przez popów modlitwy za cara, podniósł się, rzucił księgę o ziemię i zawołał: „Wszak już raz rozkazałem, żeby się nigdy za cara nie modlono. Nie módlcie się za niego, gdyż będziecie potępieni, ja wam to powiadam!“ Zdziwieni popi i zgorszona ludność takiem wystąpieniem księdza katolickiego w cerkwi, odprowadziła go wyzywając i targając do policyi. Byłby zapewne drugi raz pod sąd oddany, lecz świadectwo lekarza o jego obłąkaniu uwolniło go od takowego, zamknęli go tylko w lazarecie, gdzie jeszcze więcéj osłabł jego umysł. Coraz bardziéj gasł przed nim jasny świat myśli, a noc ciemnoty ogarniała go i jeden po drugim pożerała promień zdrowego rozsądku. Spokojny, tęskny, płaczący w obłąkaniu, tem więcéj cierpiał, że miewał chwile zupełnéj przytomności umysłu, wówczas czuł swój upadek, i mówił o nim. Pocieszali go koledzy wygnańcy i troskliwie pielęgnowali, lecz nie mogli go z lazaretu uwolnić, gdzie pobyt robił na nim wrażenie więzienia. Tam zachorowawszy na nerwową gorączkę, czuł zbliżający się koniec i powróciwszy do zupełnego rozsądku dzień swojéj śmierci kolegom przepowiedział. Umarł 24 marca 1849 mając lat 38, urodził się bowiem w r. 1811.

Z prac jego piśmiennych, niektóre drukiem były ogłoszone. Dokładnego ich spisu podać nie umiemy. Wiemy tylko, że wyszła jego mowa na pogrzebie Jędrzeja Sniadeckiego; mowa na uczczenie śp. Wojciecha Pusłowskiego, miana 11go lipca 1833 Wilno 1834 stron. 28; z dumań nad zniszczeniem Poryngi, wiersz; i pisma rozmaite przez F. D. i L. T. (Franciszka Dobkiewicza i Ludwika Trynkowskiego) wydane w Wilnie.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Nowe Książki.

Warszawa. Pierwszy zeszyt *Biblioteki Warszawskiej* na rok bieżący, zawiera następujące artykuły;

Pogląd na Stany Zjednoczone północnej Ameryki oraz na wojnę toczącą się obecnie w tym kraju, i przyczyny, które są głównym jej powodem, przez Adama Słońskiego.

Kronika Paryska literacka, naukowa i artystyczna. „Trojanie w Kartaginie“, pięcio-aktowa opera Berlioza.— Kapitan Fracasse“, powieść Teofila Gautir. — Krytyczne studyum Nowego Testamen-(Etudes critiques sur la Bible par Michel Nicolas). Listy Karola Sismondi (Lettres inédites de Ch. Sismondi publieés avec introduction par Saint René Taillandier). Wiadomości literackie.

Rys historyczny przemian Rady stanu, w jej atrybucyach, w składzie organicznym i kompletach, w toku epoki od roku 1807 aż dotąd, przez Augusta Heylmana.

Wyspa Madagaskar, jej stosunki z Francyą. Rzecz wzięta z przeglądu dwóch światów (Revue des deux Mondes) i z innych źródeł.

Kronika literacka. Swięty Jur. Powieść w trzech częściach, przez Jana Zacharyasiewicza. Lwów. 1862. Przez (f.) 141.

Z przeszłości szkice i obrazy. Artykuły fejletonowe Józefa Łepkowskiego. Kraków. 1862. Przez K. Wł. W.

Korespondencya. Do redakcyi Biblioteki Warszawskiej od Antoniego Małeckiego.

inaczej to czynić mogą, jak za potwierdzeniem tożsamości osoby przez wojennego naczelnika powiatu, właściwy zarząd gminny lub miejski, alboli też marszałka szlachty czy trzech znanych właścicieli ziemskich stósownie do stanu, do jakiego osoba interesowana należy.

Jeżeli się po 1ym lutego gdziekolwiek znajdować będą osoby zamiejscowe a w świeżo przepisane karty wolnego pobytu nieopatrzone, takowe natychmiast do właściwych władz dla poniesienia prawem (tj. ukazem z dnia 24 kwietnia 1863 r.) przepisanej kary odsyłanemi być mają, a wrazie najmniejszej poślaki bezzwłocznie aresztowanemi będą. Co się zaś tyczy cudzoziemców lub osób z Kongresówki pochodzących a w legalne dowody nieopatrzonych, takowe bezzwłoki aresztować i naczelnika gubernii o tem zawiadamiać.

Komunikując powyższe rozporządzenia, Murawiew wyraża nadzieję, że przy znanej gorliwości władz do dnia 1go lutego żadne podejrzane osoby w podległym jego zarządowi kraju znajdować się nie będą. Kogóż chcą pozostawić, jeźli każdego, kto Polak, za podejrzanego uważają?

Cywilizatorska dążność Murawiewa nie ogranicza się bynajmniej na zakładaniu szkół; bo jak donosi *Wileński Wiestnik* założono w Wilnie księgarnię moskiewską. Autor tę pocieszającą wiadomość głoszący, a chcący rzucić zasłonę na smutną, jak się wyraża, przeszłość, kiedy obszedłszy wszystkie wileńskie księgarnie, książek moskiewskich nie dostał, powiada w dalszym ciągu „że niepotrzebujemy dowodzić, iż dogodność tę (tj. założenie księgarni) winniśmy p. głównemu naczelnikowi kraju M. N. Murawiewowi, krzewicielowi wszystkiego, co rosyjskie, bez jego bowiem pomocy, bez znacznej subwencyi i *obrony*, zaledwie jaki księgarz odważyłby się na coś podobnego.“ Tak szczere wyznanie autora, który jest oficerem moskiewskim, wcale nie utwierdza w przekonaniu o wielkiej mocy latorośli, którą *krzewiciel* nie tylko zaszczepić i wspierać, ale jeszcze i *bronić* musi.

— Mówiliśmy już o ustanowieniu w Królestwie Polskiem naczelników wojennych, jako o organizacyi wojennej i policyjnej, i wymieniliśmy już nominacye powiatowych naczelników wojennych. Pod d. 20 stycznia wydaną została instrukcya dla tych naczelników, która wylicza ich atrybucye. Z niej przekonać się można, iż cała władza administracyjna nie tylko polityczna ale po części finansowa, ekonomiczna i prawodawcza, a niemniej, i to głównie, sądownicza koncentruje się w rękach tych wszechwładnych militarnych rządców. Instrukcyę tę podajemy w całości jak następuje:

Instrukcya dla naczelników wojennych w Królestwie Polskiem.

Podział Królestwa pod względem wojskowo-policyjnym.

Art. 1. Królestwo Polskie, z wyjątkiem gubernii Augustowskiej, podzielonem zostaje na 9 głównych oddziałów, podległych oddzielnym naczelnikom.

Art. 2. Powiatami zarządzać będą wojenni naczelnicy powiatowi.

Uwaga. W razie dogodności, dwa powiaty mogą być wyjątkowo powierzone jednemu naczelnikowi wojennemu; w razie zaś koniecznej potrzeby dozwala się utworzenie z części jednego lub kilku powiatów oddziałów podrzędnych; w obu tych razach naczelnicy ci mieć będą atrybucye jednakowe z naczelnikami wojennymi powiatów.

Wykaz oddziałów i powiatów Królestwa, oraz etaty zarządów naczelników wojennych, tu dołączają się.

Art. 3. Naczelnik miejscowej komendy żandarmeryi jest pomocnikiem wojennego naczelnika powiatu.

Art 4. Z upoważnienia naczelnika głównego oddziału, każdy powiat ma być podzielony przez wojennego swego naczelnika na części, w których umieszczone będą wojska dla dozorowania ludności i dla wykonywania rozporządzeń policyjnych.

Art. 5. Wojenni naczelnicy oddziałów głównych mianowani będą przez namiestnika Królestwa na przedstawienie wspólne jenerał-policmajstra i naczelnika sztabu wojsk w Królestwie konsystujących.

Wojenni naczelnicy powiatów mianowani będą w tenże sposób, na przedstawienie naczelników oddziałów głównych.

Naczelników częściowych mianują naczelnicy oddziałów głównych na przedstawienie wojennych naczelników powiatowy.

Atrybucya naczelników wojennych.

Art. 6. Naczelnicy głównych oddziałów wojennych mają atrybucye jenerał gubernatorów.

Art. 7. Wojenni naczelnicy powiatów podwładni są naczelnikom oddziałów głównych, którym donoszą o wypadkach zasługujących na uwagę, i w potrzebnym razie żądają ich decyzyi. O wszelkich rozporządzeniach swoich naczelnik powiatu zawiadamia naczelnika wojsk w powiecie.

Art. 8. Naczelnicy cząstkowi wykonywają wszelkie rozporządzenia wojennych naczelników powiatów.

Art. 9. Naczelnikom oddziałów głównych podległe są wszystkie znajdujące się w ich oddziałach wojska i komendy miejscowe.

Art. 10. Wojennym naczelnikom powiatów bezpośrednio podlegają miejscowe komendy żandarmeryi, inwalidów i etapów.

Art. 11. Wojenni naczelnicy powiatów i części tychże mają prawo żądać pomocy wojskowej w każdym razie, gdy uznają tego potrzebę.

Art. 12. W razie ukazania się band powstańców, wojenni naczelnicy powiatów i części tychże zawiadamiają o tem naczelników wojsk, którzy niezwłocznie mają przedsiębrać środki do zniesienia tych band.

Uwaga. Wszyscy bez wyjątku obywatele obowiązani są niezwłocznie zawiadamiać najbliższych wojennych naczelników wojsk o przechodzie i rozlokowaniu band buntowniczych, pod odpowiedzialnością przed sądem wojennym i zagrożeniem opłaty wyższej kary pieniężnej.

Art. 13. Wojenni naczelnicy powiatowi biorą osobiście udział w działaniach wojennych tylko w razie niezbędnej potrzeby, poruczając sprawowanie obowiązków swoim pomocnikom.

Art. 14. Wojennym naczelnikom podwładne są wszelkie władze cywilno policyjne; inne zaś władze i urzęda obowiązane są wykonywać ich wezwania.

Art. 15. Naczelnicy wojenni oddziałów głównych mają prawo usuwać czasowo od obowiązków niezasługujących zaufania urzędników wszelkich władz, wyjąwszy gubernatorów cywilnych, i pełnienie tych obowiązków powierzać innym osobom.

Art. 16. Wojennym naczelnikom powiatów służy toż prawo co do urzędników powiatowych.

Art. 17. O każdem zawieszeniu w urzędowaniu, naczelnicy głównych wojennych oddziałów donosić mają namiestnikowi, z polecenia którego dyrektorowi właściwej komisyi rządowej, urzęda te obsadzane będą przez inne osoby, albo na takowych zatwierdzani będą urzędnicy, obrani podług art. 15 przez naczelników oddziałów.

Art 18. Obsadzanie posad, od których prawo oddalania służy wojennym naczelnikom powiatów, następować ma na skutek zniesienia się wojennych naczelników oddziałów głównych z gubernatorami cywilnymi.

Art. 19. Usunięci urzędnicy, podejrzani o udział w nieporządkach, mają być niezwłocznie odsyłani do komisyj śledczych wojskowych.

Art. 20. Naczelnicy wojenni nie mają się mięszać do spraw administracyi ogólnej, przechodzące zakres ich czynności, jako też do spraw sądowych, wyjąwszy tylko te, które mają charakter polityczny.

Art. 21. Wojenni naczelnicy powiatów mają prawo nakładania kar: na pojedyncze osoby do rs. 25, a na miasta, miasteczka i wsie do rs, 150.

O pociągnienie do wyższej kary winni będą przedstawiać naczelnikom oddziałów głównych. Naczelnicy cząstkowi nie mają władzy bezpośrednio nakładać kar, a winni są przedstawiać o tem naczelnikom powiatowym.

Obowiązki naczelników wojennych co do urządzenia policyi.

Art. 22. W miastach gubernialnych, dla dozoru ludności i wykonywania rozporządzeń policyjnych, naczelnicy oddziałów głównych przeznaczą wojennych policmajstrów z pułków polowych.

O przeznaczenie w razie potrzeby policmajstrów wojennych w miastach powiatowych lub w znaczniejszych miasteczkach, wojenni naczelnicy powiatowi przedstawiać mają naczelnikom oddziałów głównych.

Do dyspozycyi policmajstrów delegować należy potrzebną liczbę niższych stopni.

Dozór ludności w ogólności.

Art. 23. Do naczelników wojennych, policmajstrów i w ogólności do władz policyjnych należy bliższy dozór, pod względem politycznym, nad wszystkimi stałymi i czasowymi mieszkańcami, a w szczególności nad postępowaniem właścicieli ziemskich, szlachty, księży i cudzoziemców.

Przyczyniających się słownie lub czynnie do rokoszu i przekonanych o ukrywanie podejrzanych osób, należy aresztować, a następnie postępować z nimi podług istniejących przepisów.

Art. 24. Wymienione w poprzedzającym artykule władze obowiązane są wykrywać i niszczyć rewolucyjne stanowiska, poczty, litografie i drukarnie tajemne, tudzież podżegające proklamacye, dzienniki i broszury.

Art. 25. Składki, zbieranie ofiar i loterye mogą być odbywane tylko z upoważnienia wojennych naczelników.

Art. 26. Nie wolno nikomu wychodzić na ulicę bez zapalonej latarki, ani też wychodzić z domu po wskazanej przez naczelnika głównego oddziału godzinie.

Art. 27. Szynkownie i inne zakłady przemysłowe mają być otwierane nie wcześniej i zamykane nie później jak o wyznaczonych przez naczelnika głównego oddziału godzinach.

Dozór ludności w ogólności.

Art. 28. Cmentarze i ogrodzenia kościelne mają być zamykane zaraz ze zmierzchem; w razie zaś odbywania w kościele wieczornego nabożeństwa, ogrodzenia zamykają się po ukończeniu takowego.

Art. 29. Zgromadzenia i zbiegowiska na ulicach, placach i cmentarzach nie dozwalają się: w razie nieuległości policyi, zbiegowiska te mają być rozpraszane siłą zbrojną. Procesye kościelne nie mogą być odbywane bez dozwolenia naczelników powiatów.

Art. 30. Zebrania na narady właścicieli ziemskich, księży i obywateli miejskich, są zakazane, również zebrania w publicznych a nawet w prywatnych domach, skoro wojenni naczelnicy będą je uważać za szkodliwe.

Nadzór nad powracającymi z band.

Art. 31. Dla odjęcia możności powracającym dobrowolnie z band powstańczych, aby ciż na nowo nie brali udziału w rokoszu, naczelnicy wojenni obowiązani odbierać od nich oręż, lub żądać wskazania takowego, badać ich, i od tych, których szczerość nie będzie ulegać wątpliwości, odbierać przysięgę na wierność poddaństwa, poczém odsyłać ich do miejsca zamieszkania, oddając szlachtę i mieszczan (jeżeli ci nie byli przewódzcami band) na poręczenie najmniej sześciu wiarogodnych osób, a włościan na porękę mieszkańców tejże włości.

Art. 32. Listy osób odesłanych w ten sposób do miejsc zamieszkania sprawdzać na gruncie i w razie nieobecności tychże, pociągać poręczycieli do kary pieniężnej.

Art. 33. Wszystkich innych powracających z band, którym nie można będzie zaufać, odsyłać do wewnętrznych gubernij rosyjskich, do robót publicznych, z nadmienieniem, że wysłani zostali od czasu ustania niespokojności w kraju.

(*D. c. n.*)

— Otrzymaliśmy pocztą następujący raport majora Gozdawy:

W połowie miesiąca grudnia połączone oddziały majora Lenieckiego i majora Gozdawy przedsięwzięły ekspedycyę na południe województwa Lubelskiego w Kazimierskie, celem zaopatrzenia swoich oddziałów w efekta wojskowe, jakoteż dla zabrania rekruta oddawna zgromadzonego w tych stronach. Dla tej wyprawy użyte były tylko trzecie części oddziałów, aby nie tracić bez potrzeby czasu. Dnia 18 grudnia oddziały przeszły szosę warszawsko-lubelską pod Bogucinem i na noc stanęły w Krężnicy, chociaż Moskwa już uprzedziła w Bełżycach, dla zmylenia uwagi której Gozdawa kopnął się z konia na Palikije. Moskwa na tem nie poprzestała, gdyż dowiedziawszy się o naszym ruchu, natychmiast wysłała w trop z Lubartowa i na noc była już w Wojciechowie. Widać, że Moskwa była wcześnie uwiadomioną o naszej liczbie, gdyż odrazu hordą nas alarmowała w Krężnicy. Mieliśmy jeszcze na prawem skrzydle Moskwę w Opolu a przed sobą w Kraśniku. Każda z kolumn najazdu była najdalej o $1\frac{1}{2}$ mili. Widocznie Moskwa odkrywszy marsz i widząc całą wagę naszej wyprawy, porzuciła północ, nasz teatr operacyi i rzuciła się za nami. Nic nie pozostawało, jak porzucić ruch na południe a wracać na północ przy szosie dla połączenia się z naszemi rezerwami. Po południu dnia 19go t. m. oddziały wyruszyły na Wywolnicę, Piotrowice i Przybysławice dla przebycia szoszy, lecz Moskwa nas ścigała na furmankach, i za lasem Piotrowickim zostaliśmy zaatakowani przez dragonów. Uniknąć boju było niepodobna; mieliśmy przeciwko sobie w dziesięć razy więcej nieprzyjaciela, a za sobą szosę z dwoma kolumnami Moskwy w Kurowie i Lublinie, czyli byliśmy we środku trzech kolumn wojska, z których każda była mocniejszą od nas; a zatem nic nie zostawało, jak bić się en rètrâite. Była godz. 1 po południu, przed Przybysławicami na wiorst 4 pole jest otwarte. M. Leniecki wysłał na pierwszą linię dwie kompanie, w drugiej linii na skrzydłach stanęła konnica, w rezerwie cztery pozostały kompanie. Na wzgórzach przed Przybysławicami trzymał się 2 godzin, utrzymując po górach nieprzerwany ogień tyralierski i nieporuszając swoją kawaleryą, aż do nadejścia kolumn nieprzyjacielskich. Dłużej przede wsią utrzymywać się nie było można, gdyż odebraliśmy wiadomość, że od lewego skrzydła pokazała się kolumna dragonów i zachodzi nam tyły. Cofnięcie piechoty z pozycyi odbyło się z trudnością, bo na kilka rozkazów piechota nie chciała ustąpić kroku. Rejterada przez wieś odbyła się spokojnie. Przed Wolą stanęliśmy na drugiej pozycyi i utrzymali ją aż do nadejścia artyleryi. Z wysunięcia dział pod Wolą było widocznem, że Moskwa chce spalić wieś, dla tego cofnęliśmy się pod wieczór w las ku Amelinowi. Strata nasza dwóch zabitych i czterech rannych, Moskwy 10 razy tyle.

Dnia 9go stycznia. *Wereszczyki.*

Dania.

Times zamieszcza dwa następne dalsze dokumenta dotyczące sprawy szlezwicko-holsztyńskiej:

P. Murray do bar. Beusta.

Drezno 8 stycznia.

Mam zaszczyt donieść, iż otrzymałem depeszę W. Eks. z dnia 5go b. m., która mi d. 6go wieczorem wręczoną została. Nie omieszkałem przesłać natychmiast do Londynu jej odpisu hr. Russellowi, ministrowi spraw zagranicznych. Jakkolwiek rzeczą będzie W. Eks. wyjaśnić później uwagi, które mi w pomienionej nocie uczyniłeś, nie mogę ich jednak pozostawić bez odpowiedzi, lękając się, aby W. Eks. nie sądził, iż im słuszność i jędrność przyznaję. Pozwolisz mi wprzód W. Eks. uczynić mu uwagę, że w nocie, którą miałem zaszczyt przesłać W. Eks., niema ani jednego słowa, któreby dotykało „honoru chorągwi saskiej.“ Cokolwiek bowiem rząd angielski znalazłby nienagannego w postępowaniu wojsk niemieckich w Holsztynie, kraju należącym do Związku, honor przez to ich chorągwi nie jest dotknięty, gdyż cała odpowiedzialność za ich czynności spada na komisarzy, którym w tej chwili poruczony jest rząd prowincyi, w której one stoją. Jakiż był więc powód, który hr. Russellowi podsunął uwagę, że postępowanie wojsk owych w Holsztynie sprzeciwia się równie wnioskowi Bundestagu jak sprawiedliwości? Zdaje mi się, iż nie trudno go znaleść. Wojska niemieckie wkroczyły do Holsztynu, aby postanowioną przez Bundestag egzekucyę przeprowadzić; całej Europie znany był cel tego formalnego aktu, który był ten: aby zająć w posiadanie tę prowincyę i tak długo nią rządzić, póki pomiędzy królem duńskim jako księciem holsztyńskim a Związkiem niemieckim istniejące nieporozumienia w sposób legalny i zadawalający nie zostaną załatwione. Ow wniosek Bundestagu wkładał na urzędników Związku w czasie egzekucyi zarządonej mających obowiązek pełnienia swych funkcyj z bezstronnością i ścisłą sprawiedliwością, a przedewszystkiem poskramiania ruchów gorących i nierozważnych osób, których celem było pod pozorem utrzymania praw niemieckich, wszelkie przez Bundestag uznane środki ominąć i traktat z roku 1852 podpisany przez pięć mocarstw zdeptać nogami. I jakże komisarze dopełnili tych obowiązków?

Oto zaledwo wojska króla duńskiego opuściły Holsztyn, zaledwo wojska związkowe do księstwa tego wkroczyły, ukazał się książę Augustenburski i ogłosił się w różnych miejscach bez żadnego oporu ze strony komisarzy za prawego monarchę księstw Szlezwiku i Holsztynu, a jeżeli wierzyć można doniesieniom dzienników, wojska saskie wtórowały okrzykom mieszkańców Holsztynu, witających księcia. Nie chcę panie ministrze! wyprzedzać sądu, jaki rozstrzygnie kwestyę sukcesyi księstw, lecz śmiem twierdzić, że pomienione fakta każdemu bezstronnemu dają prawo powiedzieć, że egzekucya związkowa, jak ją dziś władze w Holsztynie przeprowadzają, sprzeciwia się nie tylko rozkazowi Bundestagu, lecz nawet sprawiedliwości. Podobało się Wszej Eks. oświadczyć, że postępowanie wojsk związkowych w kraju związkowym, w którym stoją z mocy uchwały Bundestagu, jest przedmiotem, który obcego rządu bynajmniej nieobchodzi. Zdaniu temu niktby niezaprzeczał, gdyby wojska owe i ruchami ich kierujące władze trzymały się były w obrębie swych praw; jeżeli jednak pozwalają one na to, że w oczach ich książę, który bez ich opieki nie byłby w stanie stópy postawić w tym kraju, jawnie się panującym obu księstw ogłasza, które oddawna do korony duńskiej należą i z mocy traktatu podpisanego przez mocarstwa europejskie, przeszły na panującego króla, to przebacz mi W. Eks., że nie mogę przyznać, aby to był przedmiot, który jednego z państw podpisanych całkiem nie obchodzi. Co się tyczy ustępu, w którym hr. Russell mówi o Bawaryi i Wirtembergu, że odpowiedzialność podzielą z Saksonią za skutki, które wyniknąć mogą z okoliczności przeprowadzenia w taki sposób egzekucyi związkowej w Holsztynie, winienem W. Eks. zawiadomić, że nota, którą miałem zaszczyt przesłać mu 5go b. m. była tylko tłómaczeniem telegramu, który od J. Eks. otrzymałem; a chociaż w depeszach telegraficznych jest zwyczajem podawać zarys myśli, nieobjaśniając jej szczegółowo, nie trudno mi jednak było ze związku odgadnąć sens ustępu, w którym W. Eks. upatrujesz niewiadomości co do spraw toczących się w Niemczech. Odpowiedzialność, jaką ten ustęp, jak ja go pojmuję, Bawaryi, Saksonii i Wirtembergowi przypisuje, odnosi się do pomocy, której trzy owe rządy udzielają uroszczeniom księcia, który, zanim kwestya praw jego przez właściwe władze rozstrzygniętą została, ogłosił się panem księtw Szlezwiku i Holsztynu stojąc na czele ruchu w Niemczech wywierającego parcie na obydwa wielkie mocarstwa niemieckie i mającego na celu zmusić je do zgwałcenia obowiązków, jakie przez podpisanie protokółu z r. 1852, do którego większość rządów niemieckich również przystąpiła, na siebie przyjęły. Hr. Russell jest zdania, że owe trzy rządy biorą na siebie cieżką odpowiedzialność; a gdy J. Eks. dodaje: że „jeżeli wojska związkowe do Szlezwiku wpadną, zanim mocarstwa; które traktat londyński podpisały, będą w możności zdanie swe o tej rzeczy objawić, wyniknąć mogą z tego najgroźniejsze skutki“ to nie leży w tych słowach najmniejszy zamiar ani najmniejsza myśl groźby. Są one jedynie wyrazem jego zapatrywania się, że krok ten może za sobą pociągnąć skutki dziś nieprzewidziane i niebezpieczeństwa dla spokoju i pomyślności Europy w sobie mieścić.

Przyjmij itd. (pod.) *A. Murray.*

Bar. Beust do p. Murray.

Drezno 10 stycznia 1864.

Nota, której przesłaniem zaszczyciłeś mnie JW. Pan w d. 8go b. m., doszła rąk moich wczoraj. Nie mogę JW. Panu dosyć za to podziękować, iż byłeś tak nadzwyczajnie łaskawym wyłożyć mi w ten sposób prawdziwego ducha noty, którą raczyłeś przesłać mi 5go b. m. Zmuszony jestem wyrazić najwyższy żal, że wprzód nie byłem w stanie pojąć go, byłbym bowiem mógł dać odpowiedź w sposób JW. Pana i siebie zadawalający. Gdybym wiedział, że mnie JW. Pan chciałeś tylko obznajomić z zarzutami, które rząd N. królowej W. Brytanii uważa za swój obowiązek podnieść przeciw sposobowi, w jaki komisarze związkowi swoje polecenie spełniają, byłbym się, jak to dziś czynię, ograniczył na zaniesieniu prośby do JW. Pana abyś się wstawił życzliwie do hr. Russella, iżby się udał do Związku. Jest rzeczą tego Ciała oznaczyć o ile w podobnym razie uważa za stosowne uwzględniać przedstawienia obcego mocarstwa. Lecz pozwól mi panie ministrze przypomnieć sobie, że uczyniłeś wzmiankę o nagannem postępowaniu wojsk niemieckich w Holsztynie i w naganie tej wojsko saskie objąłeś. Tego rodzaju zarzut dotyka honoru wojskowego, a przeto honoru chorągwi; winien byłem walecznemu wojsku króla zarzut energicznie odeprzeć. Przytaczasz JW. Pan jedyny fakt jako dowód. Jeżeli jest prawdziwym, co potrzebuje jeszcze potwierdzenia, nie wątpię, iż dozna nagany chociaż w żadnym razie na zarzut „postępowania przeciwnego sprawiedliwości“ nie zasługuje Nie mniej jest obowiązkiem moim raz jeszcze powtórzyć, że jeżeli wojsko związkowe terytoryum związkowe na rozkaz Bundestagu zajmuje, nie możemy przyznać żadnemu obcemu rządowi prawa żądania wyjaśnień względem postępowania jego. Mam nadzieję, że gdy JW. Pan ostatnią moją notę hr Russellowi przedłożysz raczysz toż samo uczynić względnie komunikacyi, którą dziś miałem zaszczyt przesłać JW. Panu.

Przyjmij i t. d. (podp). *Beust.*

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 28 stycznia. Codziennie kronikę naszą zapełniamy prawie wyłącznie doniesieniami o aresztowaniach na ulicach przez patrole. Małą jednak tylko część tego podajemy, co widzieć można, bo wymieniamy te jedynie osoby, których aresztowanie notoryjnie jest nam wiadome. Dawniej ograniczały się aresztowania na ludziach młodych noszących kurtki, rogatywki lub francuskie czapki, później rozciągnięto je zapewne do wszystkich młodych ludzi, z których każdy wychodząc z domu, nie jest pewny, czy go nie przytrzymają. Był dzień jeden czy dwa, że aresztowano tych co mieli futra czarne; zapewne szukano kogoś co ma takie futro; aleź w rysopisach osób futro nie może być jedynem znamieniem listów gończych. Od parę dni zaś aresztują także ludzi już nie młodych; a to częstokroć pomimo dowodów legitymacyjnych.

— Dzisiaj aresztował patrol wojskowy p. Tuszyńskiego, nauczyciela gimnastyki i właściciela zakładu gimnastycznego, byłego profesora gimnazyalnego, i mimo legitymowania się odprowadzono go do aresztów, zkąd wypuszczono go wprawdzie, lecz chybił lekcyę, na którą uczniowie jego czekali.

— Dziś wieczór patrol prowadzony przez ajenta policyjnego, aresztował posłańca redakcyi naszéj idącego na pocztę, a lubo go w Dyrekcyi Policyi znają, wszelako uwolniono go dopiero za wstawieniem się. Gdyby przypadkiem ktoś znajomy nie był dostrzegł aresztowania naszego posłańca i nie był nas o tem zawiadomił, bylibyśmy musieli obyć się dzisiaj bez poczt wieczornych.

— Dziś o godzinie $6\frac{1}{2}$ rano odbyto rewizyę w klasztorze OO. Bonifratrów, i z osób w szpitalu miejscowym będących wzięto jakiegoś tutejszego ucznia. Prócz tego przeglądano pilnie cele braci zakonnych.

— W sklepie korzennym p. Fuchsa dwukrotnie przychodziły patrole; z pierwszym był ajent policyjny nieznający najbardziej nawet znanych w mieście tutejszym osób, bo się ich pytał o nazwiska i papiery legitymacyjne; drugi patrol był wyłącznie wojskowy pod dowództwem kaprala i ten uprowadził ze sklepu jednego subjekta i jednego ucznia, obu będących w obowiązku u p. Fuchsa. Obu aresztowanych przeprowadzono do aresztów wojskowych na Zamek.

— Otrzymaliśmy co następuje: Wczoraj około godziny 11ej wieczór, przed samym domem, gdzie właśnie mieliśmy wejść, zastąpił nam policyant Nr 90 z patrolem i przytrzymał, nie zważając na oczywiste dowody, żeśmy tutejsi. Po przyprowadzeniu nas do aresztu, w którym aż do godziny 2ej po północy zostawaliśmy, odebrano nam listy handlowe, tyczące się wyłącznie interesów domowych i takowe zatrzymano. Wracając z aresztu do domu, znowu zaczepieni zostaliśmy przez tenże sam patrol z pogróżką, że jeżeli nas spotka jeszcze raz, to się inaczej obejdzie (zapewne będzie strzelać).

Kalistowski i *Bijałd*, mieszkańcy tutejsi.

— Zapewniają nas z Paryża, że hr. Jan Działyński w zupełnym stanie zdrowia się znajduje, co z przyjemnością donosimy, gdyż liczni przyjaciele jego wielce byli strapieni wieścią o jego chorobie.

— W sobotę d. 30go b. m. przypadają do rozprawy ostatecznej procesa polityczne: pp. Piotra Moritza, Edwarda Cwierczewicza, Władysława Tyralewskiego, Jana Nowaka i Andrzeja Kociołka o zbrodnię naruszenia spokojności publicznej z § 66 k. k., tudzież p. Ludwiki Leśniowskiej odpowiedzialnej redaktorki czasopisma *Nowiny ze Świata* i p. Romana Kieresa nakładcy tegoż czasopisma, o przestępstwo z § 305 k. k. przez pochwalanie czynności ustawami krajowemi za karygodne uznanych.

— Dnia 26go stycznia była najniższa temperatura — 1,°3 najwyższa + 2,°4, wysokość barometru o godzinie 2ej popołudniu 331,‴31, o 10tej wieczór 330,‴65, o 6tej rano 28go 328,‴93, wiatr zachodni zbaczający ku południu, rano i wieczór słaby zresztą średni, stan nieba zmienny, wieczór koło przy księżycu; rano 28go deszcz, o godzinie 6tej temperatura powietrza + 2,°8 R.

— Jutro w piątek dnia 29go stycznia, Ś. Franciszka Salezego.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwow 18go stycznia. Z powodu zarazy bydła na Węgrzech, Namiestnictwo galicyjskie wydało następujące obwieszczenie:

Podług oznajmienia pierwszego wiceżupana komitatu beregerskiego z 30 z. m. L. 4346 dozwolone zostało z powodu grasującej w Galicyi zarazy bydła wyprowadzenie bydła rogatego z Galicyi jedynie tylko przez stacyę kontumacyjną Alhó Vereczke z 21 dniową kontumacyą na koszt właściciela, zaś na wszystkich innych stacyach wchodowych z Galicyi, zabronione jest jak najsurowiej wprowadzanie bydła i surowych produktów z bydła rogatego.

Ostatnie Wiadomości.

Berlin 27 stycznia (*Pr.*) Prusy będą proponować w Wiedniu uzupełnienie i rozszerzenie umowy z Austryą zawartej pod względem zajęcia Szlezwiku, a to z powodu zwiększonych ostatniemi czasy ewentualnoscl wojny. Być może, iż dzisiaj jeszcze odejdą sformułowane propozycye.

Monachium 27 stycznia. Deputacya szlezwicko-holsztyńska odjechała stąd przez Norymbergę, obwieściwszy plakatem publicznym swoją wdzięczność królowi i ludowi, królowi jako „opiekunowi praw.“

Drezno 27 stycznia (*Bot.*) Dnia 23 b. m. odeszło z Bawaryi pismo zapraszające małe i średnie państwa niemieckie na konferencyę ministeryalną (p. przegląd).

Kassel 27 stycznia po południu. Wydział nieustający stanów wystósował do rządu pismo żądające zwołania stanów. Rząd odpowiedział pod d. 23 bm. w tym duchu: Rząd głosował za zajęciem Szlezwiku, zastrzegając prawa następstwa, ażeby uwolnić Szlezwik od duńskiego ucisku. Aby zapobiedz rozdwojeniu w łonie Niemiec, rząd nalegać będzie na spieszne orzeczenie kwestyi następstwa i starać się nie omieszka, ażeby w orzeczeniu tem przyznano prawnie moc jego w całej pełni. Rząd poczytuje to za jedynie możebne, i dla tego nie widzi jak na teraz żadnego powodu zwoływania Stanów dla wysłuchania ich rady.

Dowiadujemy się, iż pułkownik Suchonin, który dowodził Moskalami podczas zwycięskiej potyczki stoczonej przez Rębajłę 17go t. m., umarł z ran w tym dniu otrzymanych.

Dzisiaj rozpocząć się miały w Izbie niższej Rady państwa w Wiedniu rozprawy nad kredytem 10 milionowym odrzuconym przez wydział finansowy, tudzież nad rezolucyą uchwaloną na tymże wydziale, a która oświadcza się przeciw polityce rządowej w sprawie księstw. Walka zapewne będzie uporczywa; rezultat jej polityczny może sprowadzić podobne następstwa jak w Berlinie.

Książę Oldenburski przybył do Berlina. Sądzić można, że jako pośrednik albo duński, albo niektórych państw małych niemieckich szukających wyjścia z fałszywego położenia swego. Przez terytoryum oldenburskie nie mogli przechodzić Prusacy do Lauenburga, gdyż wojsko oldenburskie zastąpiło im drogę.

Ostatnie depesze telegraficzne „Chwili"

Wiedeń 28 stycznia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby niższej rozpoczęły się rozprawy nad dodatkowym kredytem 10 milionów złr. (na wyprawę do księstw) i nad dotyczącą rezolucyą. Zapisało się do głosu 17 mowców: Berger, Vrintz, Tinti, Sartori, Hartig, Brosche, Pratobevera, Poche, Walterskirchen przeciw wnioskowi wydziału finansowego (odrzucającemu kredyt); Brinz, Rechbauer, Kuranda, Skene, Schindler, Herbst, Gschnitzer, Kinski za wnioskiem wydziału. Radzca ministeryalny Biegeleben broni polityki rządowej. Berger potępia postępowanie rządu w tej sprawie, tudzież przymierze z ministerstwem Bismarka, które nieprzyjaźnie ku Austryi jest usposobionem; obawia się odosobnienia późniejszego Austryi; zaprzecza, aby mocarstwa umocowane były do zawierania protokólu londyńskiego w charakterze członków Związku niemieckiego i aby postępowanie mocarstw zostawiło otwartą kwestyę co do następstwa. Wnosi on, aby druga część rezolucyi tak była ułożoną: „Izba zaleca Rządowi, aby skierował się ku polityce odpowiedniej stanowisku Austryi w Związku niemieckim“ i pod tym warunkiem radzi uchwalić nadzwyczajny kredyt w oznaczonej wysokości; w przeciwnym zaś razie tylko $1\frac{1}{2}$ miliona jako udział matrykularnie przypadający. Brinz zaprzecza, aby Austrya stała na stanowisku prawa i przemawia za prawem następstwa domu Augustenburgskiego. Jutro dalszy ciąg rozpraw Izby.

Kopenhaga 27go stycznia. Podczas rozpraw nad adresem w *Landsthingu*, oświadczył minister Monrad, że zawieszenie konstytucyi nastąpić może jedynie za wolnem zezwoleniem Rady państwa. Rząd duński nigdy nie przystanie na połączenie w jedno Szlezwiku i Holsztynu, ani też na udzielność Szlezwiku, lub podział jego (na północny i południowy, żeby część jedną przydzielić do Danii, drugą do Holsztynu. (*Red. Ch.*)

Londyn 28 stycznia. Dzisiejsze *Daily News* donoszą, że 20 do 30,000 wojska angielskiego będzie, jak słychać postawionem na stopę wojenną, ażeby wspierać przedstawienia przeciw najściu Danii, a ewentualnie uczynić zadosyć zobowiązaniom przez Anglię przyjętym. Flota kanałowa spodziewaną jest codziennie z powrotem. *Morning Post* pisze: Naczelny dowódzca wojsk mających być ewentualnie wysłanemi do Kopenhagi, jest już zamianowany.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Kurs papierów publ. i pieniędzy.

Kraków 28 Stycznia.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. n. złp.	385	379
Rnble sr. nowe na m. pol. agio „	107	106
Talary pruskie, za 150 złrn. tal.	82½	81½
Srebro nowe . . . . złr.	120	119
Półimperyały rosyjskie . . . „	9 96	9 80
Napoleondory 20-fr. . . . . . „	9 70	9 55
Dukaty holenderskie ważne . „	5 77	5 67
„ austryackie . . . . . „	5 76	5 66
Listy zast. galic. nowe z kup. „	73 50	72 50
„ „ „ stare „ „	77 —	76 —
Obligacye indemn. z kuponami „	73⅓ —	72 50
Akcye kolei gal. bez kup.	198	196
Pożyczka nar. z r. 1854 bez k. „	80 —	79 —
Listy zast. polskie z kupon. złp.	94 —	93 —

Wiedeń 28 Stycznia. (tel.)	złr.	cent.
5% Metaliki	72	—
5% Pożyczka narodowa	80	—
Akcye banku narodowego wied.	778	—
„ banku kredytowego . .	179	60
Losy 5% z r. 1860	92	70
Srebro	119	75
Londyn, 10 funt szterl.	120	10
Dukat pojedynczy	5	78

Wiedeń 27 Stycznia.	żądają	płacą
Pożyczka Skarbowa:		
5% Metaliki na wal. austr. . . .	67 80	67 60
5% Pożyczka narodowa	80 20	80 10
5% Metaliki na mon. konw. . .	72 60	72 40
5% Oblig. ind. niższéj Austryi .	88 —	87 —
5% „ „ węgierskie . . .	74 75	74 —
5% „ „ chorw. słow. bank.	74 75	74 25
5% „ „ galicyjskie . . .	72 50	71 75
5% „ „ bukowińskie . .	71 50	71 —
5% „ „ siedmiogrodzkie	72 25	72 —
5% Pożyczka nowa wenecka . .	93 50	92 50
Listy zastawne:		
5% Banku narod. 6 letnie	—	—
„ „ „ 10 letnie . . .	102 50	102 —
„ „ „ 12 miesięczn. .	—	—
„ „ „ losowane w w. a.	86 50	86⅓ 20
5% Tow. kred. galicyjskie . . .	73 50	72 50
Pożyczki Loteryjne:		
Losy poż. skarb. z r. 1839 całe .	142 50	141 50
„ „ „ z r. 1854 na 4%	90 75	90 25
„ „ „ z r. 1860 całe .	93 20	93 15
Bilety rentowe Como	18 50	18 —
Losy Zakładu kredytowego . .	131 90	131 70
„ tryestskie na 4½% . . .	114 —	112 —
„ żeglugi par. na Dunaju .	91 —	90 —
„ Ks. Esterhazego na 40 złr.	93 50	92 50
„ Księcia Salm „ 40 „	32 25	31 75
„ Księcia Palffy „ 40 „	33 50	33 —
„ Księcia Clary „ 40 „	32 50	32 —
„ Hr. St. Genois „ 40 „	32 —	31 —
„ Miasta Budy „ 40 „	30 50	30 —
„ Ks. Windischgrätz „ 20 „	19 75	19 25
„ Hr. Waldstein „ 20 „	20 75	20 25
„ Keglewicza „ 10 „	15 50	15 —
Akcye bankowe i przemysłowe:		
Akcye banku narod. austr. . .	781 —	780 —
„ zakładu kredytowego . .	180 30	180 10
„ żeglugi parowéj na Dunaju	430 —	428 —
„ kolei półn. Ces. Ferdyn. .	1696	1695
„ „ rządowéj	190 —	189 —
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	137 —	136 50
„ „ Pardubickiéj	126 —	125 80
„ „ Nadcisańskiéj	147 —	147 —
„ „ Południowéj	247 —	245 —
„ „ Galicyjskiéj	197 —	196 —

Kursa zagran. (3 miesięczne)	Disconto miejscowe	żądają	płacą
Amsterdam 100 zł. hol. . . .	3½	—	—
Augsburg 100 zł. nadr. . . .	5	103 —	102 50
Berlin 100 talar.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	5	103 —	102 50
Genua 100 lirów piem. . . .	5	—	—
Hamburg 100 marków . . .	6	91 25	91 —
Lipsk 100 talar.	4	—	—
Liworno 100 lirów	5	—	—
Londyn 100 funtów	6	120 —	119 75
Paryż 100 franków	7	47 50	47 40

Waluty:	żądają	płacą
Cesarskie korony	16 70	16 60
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	5 77	5 76
„ „ obrączkowe . .	5 77	5 76
Złoto al marco	—	—
Napoleondory	9 67	9 65
Suwereny	—	—
Fryderyki	10 30	10 20
Luidory	10 5	10 —
Suwereny angielskie	12 20	12 15
Imperyały rosyjskie	10 8	10 2
Srebro	120 —	119 75
„ kupony	120 —	119 75
Talary związkowe	1 81½	1 80½
Pruskie bilety bankowe	1 82½	1 82

Lwów 26 Stycznia.	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 76	5 71
„ austryacki	5 78½	5 73½
Półimperyał rosyjski	9 98½	9 84
Rubel rosyjski	1 88½	1 85
Talar pruski	1 82	1 80
Listy zast. gal bez kup. wal. austr.	73 8	72 20
„ „ „ „ mon. kon.	76 60	75 65
Obligi indemn. bez kuponu . . .	72 33	71 52
Pożyczka narodowa bez kuponu	80 50	79 83
Akcye kolei żel. gal. Karola Lud.	198 17	196 50

Warszawa 27 Stycznia.	żądają	płacą
Półimperyały . . . . rubli	—	—
Obligi skarbowe . . . . . . „	80 70	
kupon . . . „	—	1 30
Listy zastawne III okresu . rubli	13 99½	13 94
kupon	—	— 5⅔
Akcye kolei żel. warszawsko-wied.	66 50	—
„ „ „ warszaw.-bydgos.	81 50	—

Wrocław 27 Stycznia.	żądają	płacą
Banknoty austr. w mon. nowéj .	82 7/12	81 1/12
Polskie bilety bankowe	86 5/12	—
„ Listy zastawne	80¼	—
Poznańskie Listy zastawne 4% .	—	—
„ „ „ 3½%	—	—

Paryż 26 Stycznia.		
Renta 3%	66 50	

Londyn 26 Stycznia.		
Konsole	90¾	

Pociągi osobowe na kolejach żelazn.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu — do *Warszawy* o 8. rano; — do *Maszek* 3. 30 po południu (gdzie nocuje) — do *Wrocławia* 8. rano; — do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór — do *Wieliczki* 11. rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 3. 30 rano; 11. 27 przed południem; 3. 15 po południu.

ze *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem; 2. 26 po południu; 7 56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 30 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór — z *Warszawy* 5. 13 po południu — z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór — *Ostrawy* przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór — ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano — z *Wieliczki* 6. 30 wieczór.

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.32 rano; 8.40 wieczór

Przyjechali od 27 do 28 Stycznia 1864.

HOTEL POD RÓŻĄ. Adela Hornowa obywat. ze Skowierzyna. Franciszek Turowski ob. z Przecławia. Zygmunt i Adolf Homieńscy ob. z Oblekowa. H. Lask kup. z Wrocławia. Münzer kup. z Oświęcima.

Wyjechali: Stefan Starowiejski ob. do Czechówki. Münzer kup. do Oświęcima. Henryk Turnau ob. do Dobczyc.

Od Administracyi „Czasu."

KALENDARZ DRUKOWANY ścienny,

zawierający lunacye, wschód i zachód słońca, ceny jazdy i przesyłek na kolejach, milowskaz kolei galicyjskiej, święta żydowskie i tabelki stęplowe, wyszedł już z druku i jest do nabycia **po cenie 25 centów.**

Właśnie co wyszedł z druku i jest do nabycia w każdéj księgarni:

Główny spis Nasion i Roślin na rok 1864,

Haage i Schmidt w Erfurcie, w wielkiej 8ce, broszurowany, 5 sgr. — na mocnym papierze, oprawiony 10 sgr. w komisie u ***F. A. Brockhausa*** w Lipsku. (185-1)

NASIENIA

Buraków pastewnych, olbrzymich,

dostać można w prowencie dóbr **Grodkowic,** poczta Niepołomice.

1 korzec z opakowaniem . . . . 21 złr.
½ korca „ . . . . 11 „
¼ korca „ . . . . 6 „

Mniejszych partyj się nie sprzedaje — Adresować franco. (96-2-3)

C. k. austr. uprzywil. w Ameryce i Anglii, pierwsza patentowana

WODA ANATERYNOWA DO UST

J. G. Poppa, praktycznego lekarza zębów w Wiedniu, dawniéj „Tuchlauben Nr. 557," teraz „Stadt, Bognergasse N. 2," naprzeciw Kasy oszczędności.

Cena flakonika 1 złr. 40 c. — Opakowanie 20 cent.

Do nabycia we wszystkich aptekach w Wiedniu, również jak we wszystkich Handlach pachnideł. — Na prowincyi w niżéj wymienionych firmach.

Ck. wył. uprzyw. **Pasta do zębów.** Cena 1 złr. 22 c.

Masa do plombowania dziurawych zębów. — Cena 2 złr. 10 c.

Roślinny Proszek do zębów.

Cena kartonika 63 cent.

Że się moja Woda do ust od wielu lat okazała jako jeden z najszczególniejszych środków do zachowania tak zębów jakoteż i innych części ust, zostało potwierdzone znaczną ilością zaświadczeń ze strony wyższych i najwyższych stanów, również ze strony najszacowniejszych znakomitości lekarskich.

☞ **Woda Anaterynowa do ust** że również i na ostatniéj wielkiéj wystawie świata została wyszczególnioną, w Anglii król. patentem przed fałszowaniem zastrzeżoną, niemniéj, że się i w Ameryce taką samą opieką i równą wziętością poszczycić może, dowiedzione zostało korespondencyami pierwszych dzienników monarchii; mogę przeto śmiało wstrzymać się od wszelkiego dalszego wychwalania. (73-1-14)

Powyższe artykuły utrzymują:

w Krakowie: p. *Górecki*, p. *J. Jahn*, p. *L. Feintuch*, p. *Aleksandrowicz* aptek., p. *Siedlecki* apt.

we Lwowie: apteka dawniéj *Milinga*, teraz Dra chemii *Tytusa Zarzyckiego*, p. *Mikolascha* apt., p. *A. Berlinera* apt., p. *Ehrenbergera* apt., p *Gebhardta i Kleina* wdowy, p. *Bonif. Stillera*, p. *Zygmunta Ruckera*, *J. Giełczyńskiego.*

Losy po 50 centów,

a na każde 5 losów 1 w dodatku.

Ciągnienie dnia 9 Lutego.

Na wygrane jest 1.000 dukatów,

2 po 200 dukatów, 2 po 100 dukatów; nadto pieniądze w srebrze, kosztowności złote i srebrne, oraz rozmaite przedmioty porcelanowe, bronzowe i t. p.

Jan K. Sothen w Wiedniu.

Losy te są do nabycia we wszystkich c. k. Urzędach podatkowych i pocztowych, również u wszystkich kollektorów; w Krakowie w szczególności u p. **JÓZEFA BARTLA.** (164-5-)

Wiadomość dla Lekarzy. Syrop Dra Forget.

Sirop du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw *kaszlom uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowej irytacyi naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.* Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można w *Paryżu* u Dra. Chable, ulica Vivienne, 36; w **Krakowie** u pana *Bruno Miczyńskiego*, *w Warszawie* w składzie materyałów aptecznych p. Galle; we *Lwowie* u p. *Rukera.* (150-1-)

W Handlu pana ***Józefa Kodrębskiego*** w Zaleszczykach i pp. ***J. Kodrębskiego i Kercla*** w Buczaczu są do nabycia (74-4-10)

świeże Nasiona;

także znajduje się tamże **54** Rocznik naszych Spisów Nasion *kwiatowych, warzywnych, pastewnych*, oraz *roślin, krzewów; owocowych, róż, georginij* itp., tak najlepszych dawniejszych gatunków, jako też najbardziej wyszczególniających się nowszych, i udziela się na żądanie bezpłatnie. Również przyjmują rzeczone domy handlowe wszelkie zamówienia dla nas, które jak najspieszniej uskutecznione będą.

ERFURT w Styczniu 1864.

C. Platz i Syn,
nadworni liweranci J. M. Króla Pruskiego.

„PELIGWAN"

Po „Champagne" i „Aleksandrze Branickich", OGIER, bardzo urodziwy, stanowić będzie w Barwałdzie 12 obcych klacz po 10 złr. w. a. (42--4)

Wyrobów z kamienia ciosowego Barwałdzkiego,

poczta Kalwarya, tak najdelikatniejszych *nagrobków, figur, wazonów*, jako i wszelkich fabrycznych dostanie na wskazane miejsce, po cenie tak niskiej, jak z żadnej innej fabryki. Tudzież wyrabiają się machiny rolnicze, jako to: *Młocarnie, Wialnie z żelaznemi kieratami,* nowej konstrukcyi, po cenie zniżonej

---

Józef Weiss,

Aptekarz pod „Murzynem" w Wiedniu, Stadt, Tuchlauben, Nro 27,

poleca szanownej Publiczności następujące artykuły:

(Przesyłki pocztą uskuteczniają się tylko za przyłączeniem należytości za opakowanie w kwocie 15 centów.) (158-1-9)

Odontine, (pasta do zębów) w słoiczkach porcelanowych po 84 c. w. a. Przy tuzinie opuszcza się 25%. Ta pasta do zębów jest najszczególniejszym środkiem do czyszczenia zębów, również aby zęby zdrowe i śnieżnobiałe utrzymać, osady na zębach bez bolu i w nieszkodliwy sposób pozbyć się, dziąsła wzmocnić i ustalić, i zachodzeniu dziąseł krwią i chwianiu się zębów zapobiedz.

Elixir balsamique (balsam do zębów i ust); w tysiącu wypadkach wypróbowany jako najskuteczniejszy środek do czyszczenia ust, orzeźwienia oddechu, do zachowania zębów i dziąseł zdrowo i czysto, szczególniej do użycia po jedzeniu. Cena flakonika 70 c. Przy tuzinie opuszcza się 20%.

Alontine. Woda uśmierzająca natychmiast ból zębów. Jedyny dotychczas jako skuteczny dowiedziony środek przeciw mękom bolu zębów; działa w okamgnieniu i nie zawiera żadnych spirytusowych ostrych i kwaśnych części składowych, może zatem być użyta i dla dzieci. We flaszkach po 35 i 70 c. Przy tuzinie opuszcza się 20%.

Plaster na rupturę. Sporządzony i polecony przez Dr. Krüsi, praktycznego lekarza na rupturę w Bazylei. W puszkach blaszanych wraz z opisem. Cena 4 złr. w. a.

Cachou Aromatisé do usunięcia nieprzyjemnego odoru z ust po paleniu tytoniu, po jedzeniu, po piciu spirytusowych napojów, jakoto: wina, piwa i t. p. niezbędny artykuł przy znajdowaniu się w wyższych towarzystwach, w teatrze, na balach, w salonach i t. p. Te Cachou składają się z czystych części składowych roślinnych, zdrowiu zupełnie nieszkodliwych, i można je jak najbardziej polecić jako środek zaradczy przeciw gniciu i bolu zębów. Przy każdorazowem użycu żuje się jednę pigułkę, przez co wydala się uieprzyjemny zapach. W pudełkach po 70 c. w. a.

Olejek do włosów z kory chiny do pomnożenia włosów i wzmocnienia skóry na głowie. Cena flaszki 87 c. Tuzin o 20% taniej.)

Prawdziwy olej tranowy z wątroby miętusowej, jako najszczególniejszy środek leczący przy wszystkich cierpieniach piersi i płuc, uznany jako szczególnej jakości i czystego smaku. Butelka po 1 i 2 złr. w. a. Biorąc tuzin o 25% taniej.

Eau autéphélique. Woda ta sporządzona z czystych części roślinnych jest od wielu lat wypróbowanym i utrwalonym środkiem orzeźwienia, upiększenia i wzmocnienia skóry, i do zupełnego zgubienia wszelkiego rodzaju wyrzutów, jako to: piegów, pryszczów, plam czerwonych i t. p. Cena flakonika 1 złr., tuzin 9 złr. w. a.

Balsam na gule z odmrożenia w tygielkach po 50 c. w. a., który nawet przy zadawniałych odmrożeniach jak najprędzej łagodzi ból i leczy zupełnie, uzyskał przez wieloletnie doświadczenie, jako na polecenie zasługujący środek, ogólne uznanie.

Proszek na katar i kaszel Dr. Quarin. W oryginalnych pudełeczkach po 65 c.

Plaster na nagniotki sztuka po 10 c.

Olejek z korzenia łopianowego do wzmocnienia rośnięcia włosów; we flaszkach po 40 c.; tuzin o 25% taniej.

Maks. Franc. Schmidta, doktora med. i profesora, tynktura uśmierzająca ból zębów, wzmacniająca i zapobiegająca szkorbutowi. Tynktura ta sporządzona podług oryginalnej recepty jest w używaniu od pół wieku do prędkiego uśmierzania bolu zębów, jako też jako woda wzmacniająca do ust; ma dwie wielkie zalety, jest bardzo skuteczną, a swoją taniością czyni wszelkie inne krople na ból zębów zbyteczne. Prawdziwa do nabycia we flaszkach z instrukcyą użycia po 42 c. w. a. Tuzin o 25% taniej.

Pastilles digestives de Billin (cukierki bilińskie na strawienie.) Bilińskie pastylki, wyrobione ze słynnego źródła „Sauerbrunnen". zawierają wszystkie rozpuścić się dające części składowe tej wody mineralnej. Do polecenia przy pieczeniu w żołądku, kurczu żołądka, nadymaniu i utrudzonem stawieniu, wskutek przepełnienia żołądka, potrawami lub gorącemi napojami, przy odbijaniu się kwaśno i przy chronicznyah katarach żołądka; dalej przy używaniu wód mineralnych, przy nieczynności żołądka i kiszek, w hypohondryi i histeryi. Cena pudełka 70 c.

Seehofera węg. balsam nagrany, i żołądkowy. Balsam ten jest od 40 lat tak dla swej szczególnej skuteczności, jako też dla swej taniości ogólnie ulubiony. Flaszka z instrukcyą użycia 40 c., w tuzinie o 20% taniej.

Cukierki na robaki Dra Callon. Cukierki te są niezawodnym środkiem na robaki; mają przyjemny smak i mogą być dla tego jako zabawka dzieciom do zażycia dawane. W pudełeczkach wraz z instrukcyą użycia po 40 c., w tuzinie o 25% taniej.

Aromatyczne lekarskie mydło z ziół karkonoskich. Cena od sztuki 42 c. W tuzinie o 15% taniej.

Nie ma już więcej dziurawych zębów! C. k. wył. uprz. mineraliczno-roślinny *cement do zębów,* do plumbowania samemu dziurawych zębów, Franc. Bartoscha, magistra farmacyi.— Za pomocą tego, nowo wynalezionego, i wielokrotnie wypróbowanego, cementu do zębów, jest każdy w stanie, w bardzo pojedyńczy sposób, podług dodanej instrukcyi użycia, sam sobie dziurawe zęby plumbować, przez co takowe utrzymane, i do żucia potraw znowu uzdolnione zostają. Uznanie, które ten nieoceniony wynalazek w tak krótkim czasie we wszelkich klasach uzyskał, dowodzi samo przez się o jego szczególności, i czyni wszelkie dalsze wychwalanie zbytecznem. Cena 1 złr. 5 c.

Złoty medal 1845. Pate pectorale. Srebrny medal 1843.

Aptekarza George z Francyi. — Cukierki na piersi przeciw chrypce, katarowi, kaszlu i duszeniu w piersiach. Cena pudełeczka 70 c. Tuzin pudełeczek o 25% taniej.

Anodyne Neklace Childrens Theeth. Perły angielskie na zęby dla dzieci, do wieszania na szyję, przez co im zęby łatwiej i bez bolu rosną. Cena 2 złr. w. a.; w tuzinie o 25% taniej.

Handel Wędlin i wyrobów Masarskich JANA ARMUŁOWICZA W KRAKOWIE.

W dniu 30 Stycznia b. r, otwieram w domu pod L. 90, przy ulicy Grodzkiej, handel Wędlin, w którym, oprócz wszelkiego rodzaju wyrobów masarskich, kiełbaski gorące parowe sprzedawanemi będą. Nieukończenie przeznaczonego na ten Zakład lokalu jest powodem, iż zamierzone dawanie śniadań na czas późniejszy odłożone zostało.

Przy tej sposobności składając Szanownej Publiczności serdeczne podziękowanie za doznawane przez lat kilkanaście, względy, polecam w tem nowem miejscu usługi me z zapewnieniem, iż jak dotąd, staranie się o dobroć towaru i taniość w sprzedaży, będzie mem pierwszem zadaniem. (97-1-)

Z powodu wyjazdu **Pomieszkanie umeblowane** jest do wynajęcia zaraz.

Bliższa szczegółowa wiadomość w Handlu Wgo ***Bartla*** w Rynku. (29-6)

Ck. wył. uprzywil.

PIERWSZA

Wiedeńska Fabryka DROŻDŻY prasowanych

w KLEIN-SCHWECHAT, *erste Kl. Schwechater Presshefe Fabrik,)* sprzedaje **Drożdże prasowane,** wyrobione podług najnowszej metody, których siła pędzenia, trwałość a szczególniej piękny biały kolor wszelkie dotąd znane podobne fabrykaty znacznie przewyższa. Centnar w Wiedniu 30 złr. za przysłaniem franco należytości lub za pobraniem pocztą. (55 5-)

---

100 sztuk owiec (Negretti,)

nadkompletnych — 50 pięcioletnich, i 50 dwuletnich. z owczarni Holitsch pochodzących, do rozpłodu zdatnych — oraz kilka Baranów po pepinierze, z Owczarni hr. Walisa z Koleschowitz sprowadzone, które nabywca dopiero po strzyży odebrać może — są do sprzedania w Jodłowy, poczta *Brzostek.*

Nasienie konopi olbrzymich,

garniec wraz z opakowaniem po 2 złr. w. a. jest do sprzedania w Jodłowy, poczta *Brzostek.* (169-2-3)

SYROP Z NADFOSFORONU (d'hypophosphite) Wapna.

Przygotowany przez PP. Grimault et Cie, nadwornych Aptekarzy Księcia Napoleona; leczy słabości piersiowe, uporczywe kaszle, grupę i katary.

Jest to nowe przedniego smaku lekarstwo, uśmierza najuporczywszy kaszel, koklusz, katar i grypę. Leczy wybornie rozjątrzenie płuc i nieocenione sprawia skutki w cierpieniach suchotników. Działanie tego syropu uśmierza i łagodzi najnieznośniejsze kaszle i pod jego wpływem potnienie nocne ustaje i chorzy wkrótce odzyskują zdrowie, czerstwość i tuszę formalną. (137-2-)

Dostać można w Krakowie u p. *Molędzińskiego,* — w Wilnie u p. *Chrościckiego,* — we Lwowie u p. *Rukera,* — w Poznaniu u p. *Elsnera,* — w Warszawie u p. *Mrozowskiego,* — w Kijowie u p. *Marcińczyka.*

W przechodzie ulicą Grodzką zgubiłem **PUGILARES** ceratowy czarny, w którym znajdowało się 21 złr. w. a., 6 rsr. i paszport. — Jeżeli znalazca nie poczuje się do obowiązku całkowitego zwrotu za wynagrodzeniem, proszę przynajmniej o odesłanie paszportu pod adresem:

Zygmunt Jaroszewski, w Prądniku Białym. (103-1)

KAMIENICA

przy ulicy Szewskiej, pod L. 334 nową, a 208 starą, jest z wolnej ręki, za mierną cenę, do sprzedania. O warunkach sprzedaży dowiedzieć się można od pana Adwokata Witskiego, w domu p. Wojdy przy ulicy Floryańskiej. (91-2-3)

Sławny Balsam Vetoryniego.

Ten nieporównany, przez różne Towarzystwa uczone aprobowany i dla zadziwiającéj skuteczności w rozmaitych słabościach od lat wielu w kraju i za granicą używany środek, bez reklam i przechwałek z każdym dniem niezbędniejszym i poszukiwańszym się staje.

Części ciała słabością nerwów, kurczem, reumatyzmem itp. dotknięte i tak zwany tic doulouroux w najkrótszym czasie nacieraniem zupełnie uzdrawia, fluksy, ból zębów i głowy cudownie prawie odejmuje, w szkorbucie zastępuje wszelkie najbardziéj zalecane środki. *Na rany wszelkiego rodzaju* okazał się środkiem najskuteczniejszym, i dla tych swoich nadzwyczajnych własności w lazaretach wojskowych wiedeńskich od roku 1859 ciągle z najlepszym skutkiem jest używanym, jak dowodzą liczne i pochlebne zaświadczenia najznakomitszych lekarzy złożone w każdym głównym Składzie.

Jako środek hygieniczno-toaletowy ma także niepoślednie miejsce, albowiem używając go w czwartéj części z wodą nietylko nieszczy piegi, ale utrzymuje skórę w czerstwości i gładzi zmarszczki. — Do płukania ust z wodą użyty, sprawia, że do pewnéj szczególniéj tak zwanéj caries zapobiega, chowuje, nieprzyjemny odór zupełnie oddala i dziąsła wzmacnia.

Opis używania załączony jest przy każdéj flaszce. Kroplami na gorącą łopatkę puszczony, najprzyjemniejszą woń wydaje.

Flakon balsamu kosztuje 1 złr. 50 centów. (78-1-)

Skład główny utrzymują:

W KRAKOWIE: p. **J. Jahn,** p. **J. N. Walter** i p. **Molędziński** apt. pod „Barankiem." — W LINCU pan **I. E. Vielgath i syn** i p. **Hofstätter.** — We LWOWIE: p. **Adolf Berliner** dawniéj *Laneri*, p. **P. Mikolasch** apt. i p. **Bonifacy Stiller.** — W OPAWIE pan **Adolf Hanke.** — W OŁOMUŃCU p. **Gerhauser.** — W PESZCIE p. **I. Töreck** i p. **A. Thalmayer.** — W PRADZE p. **J. Fürst** apt. pod „białym Aniołem," pan **Fragner**, pan **F. Fürst,** p. **Nentwich,** i p. **Vszetečzka.** — W PRESZBURGU p. **Fr. Heinvicl.** — W SALZBURGU p. **I. Hinterhuber** i p. **G Bernhold** — W SANOKU pan **J. Jaklitsch** — W RZESZOWIE **J. Schaitter i Sp.** W WIEDNIU pan **I. D. Pohlmann** „pod złotym Jeleniem" i p. **F. X. Pleban,** dawna c. k. Wojenna Apteka, p. **J. Weiss,** apteka „pod Murzynem," apteka „pod Królem Węgierskim," — W BERNIE pp. **Schottola & Kropatschek.** — W ALTONIE: **Priester.** — W HAMBURGU: **Louis James Mayor,** — W NOWYM JORKU p. **Berendtsohn.** — W WASZYNGTONIE: **Juliusz Lesser.**

Na prowincyi mają go:

w BIAŁEJ p. R. Fijałkowski, — w BILSKU p. J. Hanke i p. G. Johanny apt. pod „Czarnym Orłem." — w BOCHNI pan Paweł Niedzielski, — w BUCZACZU p. Lipschütz i pp. Kodrębski & Kercel, — w BURSZTYNIE p. Nęcki aptek., — w BRODACH p. W. H. Kläber i p. Neustein aptekarz, — w BRZEŻANACH p. E. Moorl i p. Fadenhech apt. — w BRZOSTKU p. Porfiry Zieniewicz apt. — w CIESZYNIE p. Schröder, — w LIMANOWEJ p. J. Hawerland, — STRUMIENIU p. Różycki. — w CZERNIOWCACH p. J. Różański i p. Ignacy Schnürch, — w DEMBICY p. Józef Nasłowski aptek. — w DZIKOWIE p. Narcyz Giżycki, — w FOLTICZENI p. C. Worcel, — w GLINIANACH p. Hełm apt. — w GRÓDKU p. Tomaszewski apt. — w HUS-SIATYNIE p. Grzybowski apt. i p. Fdlike Michalewicz, — w JAROSŁAWIU p. J. Rohm apt., — w JAWOROWIE p. Gawlikowski kup. — w KAŁUSZU p. Szlesinger apt., — w KAMIEŃCU PODOLSKIM p. D. Petales apt., — w KENTACH p. 3, Mrozowski — w KOMARNIE p. Emporio, — w KOŁOMYI p. Kupferman p. Jan Sidorowicz apt., — w KRAKOWIE Apteka „pod złotym Słoniem," — w KRAKOWCU p. Dobrzański pocztmistrz — w KROŚNIE p. W. L. Chodacki apt. — w KRZESZOWICACH p. Steblik, — w LEŻAJSKU p. Marsch apt. — w LUBACZOWIE p. Marsch aptekarz — we LWOWIE p. Horn, p. Ebenger aptekarz „pod Węgierską koroną," p. Rucker apt. dawniéj Tomanek, Apteka „pod złotym Lwem i Apteka pod złotym Słoniem, — w ŁAŃCUCIE p. Swoboda apt., — w MOŚCISKACH p. J. Szalbot aptek. — w NAROLU p. Federbusch, — w OŚWIĘCIMIE p. Władysław Polaczek apteka, — w PRZEMYŚLU p. Bayer i p. Nahlig aptekarz, i p. Praczyński, — w PRZEMYŚLANACH p. Międlicki, aptek. — w PRZEWORSKU p. Feliks Świtalski aptek., — w RAWIE p. Diestel aptek. — RADZIECHOWIE pan Aleksander Jaśkiewicz aptekarz, — w ROZDOLE p. Kornberger aptekarz. — w RYMANOWIE p. E. M. Burski apt. — ROZWADOWIE p. Karol Mareczki, — w SAMBORZE p. Gilatowski, p. Riedl i Kriegseisen aptekarze, — w SOKALU p. Mussil apt., — w SKAŁACIE pan Dziembowski aptekarz, — SOKOŁOWIE p. Danczak apt. — w STRYŻOWIE p. Zajączkowski apt. — w N. SĄCZU p. Kosturkiewicz spadkobiercy, — w STANISŁAWOWIE pan W. Majewski i pan i Świtalski a. Lekarze, — w STRYJU pan Edward Kornberger aptekarz, — w SĘDZISZOWIE p. Jan Kownacki apt. — w SIENIAWIE pan Edward Mańkowski apt. — w TARNOPOLU p. A. Morawetz, — w TARNOWIE p. J. Jahn. — w TURCE p. M. Piątek aptek. — w WADOWICACH pan Gorecki i Apteka cyrkularna — w WIELICZCE p. F. J. Wontorek, — w ZALESZCZYKACH p. J. Kodrębski, — ZATORZE p. Winnicki apt. — w ŻÓŁKWI pan Krzyżanowski apt., — w ZŁOCZOWIE p. Petschapt. — w ŻURAWNIE p. Postępski apt.

☞ PP. Przedsiębiorcy, którzyby sobie życzyli mieć ten balsam w swoim składzie, raczą się zgłosić do jednego z głównych Składów powyżej umieszczonych.

Król. pruskiego fizyka obwodowego **Dra KOCHA**

Krystalizowane CUKIERKI ZIOŁOWE,

sprzedają się niezmiennie w opieczętowanych oryginalnych pudełeczkach po **35 i 70 kr.** w. a.

CUKIERKI te **ZIOŁOWE Doktora KOCHA**, wyrobione z najodpowiedniejszych soków ziołowych i roślinnych i zmięszane z częścia najczystszego kryształu cukrowego, okazały się ☰ jak to udowodniły najchlubniejsze uznania ☰ jako łagodzące i uśmierzające wszelkie draźnienie w kaszlu, chrypce, szorstkości w szyi, zaflegmieniu itp., i działają oraz przez zawartą w sobie esencyę soków ziołowych i słodkich części, bardzo skutecznie na utrzymanie czystości, świeżości i gibkości organów mowy. Działają uśmierzająco i rozwalniająco we wszystkich wypadkach rozdraźnienia błony śluzowéj i w rozgałęzieniu tejże, niemniéj ułatwiają wyrzucanie flegmy i wzmacniają nadwerężone kanały oddechowe. — **Dra Kocha** Cukierki ziołowe różnią się zatem nietylko przez swe istotnie dobroczynne własności od tak często zachwalanych cukierków na piersi, Pâte Pectorale itp., lecz wyszczególniają się od tych wyrobów najbardziéj przez to, że je organa trawiące mogą łatwo znieść, oraz, że nawet przy dłuższem używaniu nie sprowadzają i nie pozostawiają żadnych dolegliwości żołądka, ani kwasów lub zaflegmienia.

☞ Dla zapobieżenia omyłkom, uprasza się dokładną uwagę zwrócić na to, iż krystalizowane **Cukierki Ziołowe Dra Kocha,** opakowane są w podługowate oryginalne pudełeczka, które opatrzone są obok wyciśniętą pieczęcią — i że takowe sprzedają prawdziwe wyłącznie tylko następujące firmy:

DES KÖNIGL. PR. KREISPHYSIKUS IN HEILIGENBEIL DR. KOCH'S KRÄUTER-BONBONS.

w KRAKOWIE p. **Józef Bartl,** jako też: (154-5-13)

w **Białéj** pp. Józef Berger i Karol Dembski, — w **Brodach** pani Ewa Kornfeld, — w **Brzeżanach** pan B. Fadenchecht, — w **Buczaczu** p. M. Lipschütz i pp. Kodrębski & Kercel, — w **Czerniowcach** pp. Ignacy Schnirch i Józef Różański, — w **Czortkowie** p. Mojżes Fränkel, — w **Drohobyczy** p. J. Rosenheim, — w **Gorlicach** p. Walery Rogawski apt., — w **Gródku** p. Tomaszewski aptek., — w **Grybowie** p. Alojzy Muszyński, — w **Jarosławiu** p. Rohm apt., — w **Jaśle** p. Ignacy Łukasiewicz apt., — w **Jasłach** p. Michał Neumann — w **Kaliszu** p. Stanisław Hildebrandt aptek., — w **Kołomyi** p. Schaje Hermann, — w **Kentach** p. G. Streya; — w **Kopeczyńcach** p. X. Wierzchowski apt. — we **Lwowie** pp. J. F. Kleina wdowa & Gebhardt, p. Bonifacy Stiller, — p. Zygmunt Rucker apt., p. Fyrd. Schubuth, p. A. Berliner apt. (przedtem Laneri), i p. Piotr Mikolasch, — w **Lisku** p. Robert Barański apt., — w **Manasterzyskach** p. J. Lipschütz, — w **Myślenicach** p. Franciszek Stanisz. — w **Nowym Sączu** pp. Trager & Gutmann, — w **Nowym-Targu** p. Karol Laur, — w **Przemyślu** p. Edward Machalski, — w **Przemyślanach** p. St. Miedlicki, — w **Przeworsku** p. Feliks Switalski apt. — w **Radowcach** p. Karol Teichmann, — w **Rzeszowie** p. Ignacy Schaiter i Spółka, — w **Sadogórze** p. A. St. Bursa, — w **Sanoku** p. Jan Zarewicz, — w **Samborze** p. J. Rosenheim, — w **Sędziszowie** p. Jan Kownacki, — w **Stryju** p. J. Germann apt., — w **Śniatynie** p. M. Niemczewski, — w **Skałacie** p. Wład. Dietz, — w **Sokalu** p. A. W. Grot, — w **Stanisławowie** p. R. Świtalski apt, dawniéj Tomanek, — w **Tarnowie** p. Józef Jahn, — w **Tarnopolu** p Markus Śliwka, — w **Turce** p. A. Czyrniański, — w **Wadowicach** p. Franciszek Foltin, — w **Zaleszczykach** p. Józef Kodrębski, — w **Złoczowie** p. Andrzej Gottwald, — w **Żółkwi** p. Resie Barbag, — w **Żurawnie** p. Władysław Postępski.

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.*

Odpowiedzialny Rządca Drukarni, *Antoni Rother.*